10 GR — Warszawa, czwartek 28 kwietnia 1938 r. — Nr 16 — Rok I — Opłata pocztowa uiszczona gotówką

NOWA RZECZPOSPOLITA

Demaskujemy Gdańsk

Gdańsk we władzy „Gestapo"

Żydzi opuszczają Wolne Miasto

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Gdańsk, w kwietniu

Żydzi opuszczają Gdańsk. Tego faktu niepodobna ani nie spostrzec, ani też ukryć. — Nie wypada też przejść nad nim do porządku dziennego — **ma on swoją wymowę.** Zanadto wiele mówiącą wymowę!

Ta masowa ucieczka żydów z Gdańska **jest nieomylnym barometrem sytuacji panującej od pewnego czasu w Wolnym Mieście.** Masowe wyjazdy odbywały się i z Austrii na krótko przed dokonaniem Anschlussu.. **Analogia w tych dwóch wypadkach jest wprost zastanawiająca** dla wszystkich zdrowo myślących, a wyciągnięcie z niej odpowiedniego wniosku nie powinno nastręczać zbytniej trudności. — To jasne.

Likwidowanie żydowskich firm

Znajomy gdańszczanin powiedział mi: „**Jeżeli chce pan zrobić interes, jest szalona po temu okazja** — a widząc moje zdziwienie, dodał, z wieloznaczącym uśmiechem — bo widzi pan żydzi uciekają z Gdańska i na gwałt zwijają swoje interesy. Szalona okazja! **Wyprzedają wszystko za bezcen, na wpół darmo.** I błagają jeszcze, żeby kupować. Zabawne, co?

Poszliśmy „zobaczyć".

Paniczna wyprzedaż

Oto duża, stara firma, należąca do gdańskiej żydowskiej rodziny osiadłej tu od wieków.

Na chodniku, przed sklepem tłum — **ludzie się tłoczą nie chcąc stracić okazji taniego kupna.** Są podnieceni, zgorączkowani i zaniepokojeni.

Staramy się dostać do środka. Po pewnym czasie udaje nam się to z wielkim trudem.

Słychać podniesione głosy, ścisk panuje nie do opisania. **W powietrzu wisi atmosfera paniki.** — Półki są prawie już puste. Subiekci uwijają się jak oparzeni, po zmęczonych twarzach ścieka im pot. Wielkie sztuki materiału przechodzą do rąk nowonabywców i znikają. Towar niknie wprost w oczach. Z sąsiedniej sali wygląda ponad ludzkimi głowami właściciel sklepu, którego kariera kupiecka w Gdańsku kończy się — już właściwie skończyła się.

W innych sklepach to samo. Panika, gwar, śmiesznie niskie ceny, natarczywa prośba by kupować. Wszędzie to samo, we wszystkich branżach — w róż-

(Dokończenie na str. 2-ej).

Po Styrze i Stochodzie — Sierpc

Niemcy „kolonizują" punkty strategiczne

Dziwne transakcje w węzłowym punkcie Polski

Mała, zdawałoby się niepozorna mieścina, Sierpc, nabiera w ostatnich czasach coraz większego znaczenia. Dotychczas mało kto wie o tym, że już za czasów powojennych rozpoczęto w okolicach tego miasta budowę trzech linij kolejowych łączących Polskę środkową z Pomorzem.

Wszystkie te linie kolejowe, a mianowicie:

TORUŃ — NASIELSK (ukończona całkowicie);

SIERPC — BRODNICA (na ukończeniu),

KUTNO — PŁOCK — SIERPC (zbudowana).

mają poza zadaniami komunikacyjnymi do spełnienia rolę strategiczną pierwszorzędnego znaczenia, skutkiem czego maleńkie miasteczko, do niedawna w ogóle pozbawione komunikacji kolejowej urasta od razu do rozmiarów węzła kolejowego jednego z najważniejszych w Polsce centralnej.

Jak się dowiadujemy w ostatnim czasokresie wybudowano w Sierpcu, tuż przy węzłowej stacji kolejowej, dwa nowoczesne, wielkie domy. Właścicielami tych budynków, wielkością swoją znacznie przewyższających nie tylko inne budowle w Sierpcu, ale także i potrzeby mieszkaniowe miasta, są RDZENNI NIEMCY. Mimo, że lokale w nowych budynkach stoją pustkami, właściciele nie muszą się tym zbytnio martwić, skoro zarekomendowali Sierpc tak dobrze swym rodakom, że nabyli oni niezwłocznie aż cztery place budowlane, wszystkie wokół dworca kolejowego. Transakcji dokonano ZA GOTÓWKĘ I BEZ TARGU.

Tak więc Niemcy, po nieudanej, bo w porę zlikwidowanej „kolonizacji" terenów strategicznych wzdłuż Styru i Stochodu na Wołyniu (finansowanej przez bank niemiecki, gdzie również transakcji dokonywano za gotówkę) przenieśli swe zainteresowania na MAŁĄ, NIEPOZORNĄ MIEŚCINĘ O WIELKIEJ PRZYSZŁOŚCI STRATEGICZNEJ.

Nie chcemy siać alarmów, ale lokata kapitałów niemieckich w małorentownych terenach w samym środku kraju ma swoją, AŻ NAZBYT WYRAŹNĄ wymowę.

Jasno i otwarcie

Comentarii de bello Ozono

(wilk) We wczorajszej prasie porannej pojawił się wywiad szefa p. Skwarczyńskiego, na temat urwania głowy, jakie zapanowało w Ozonie. Wywiad podała już wczorajsza „Nowa Rzeczpospolita" w oszczędnym streszczeniu, w 18 wierszach. Niech się kochany kolega redakcyjny nie gniewa, ale tak nie można. Osiemnaście wierszy, proszę. Pan powiada: są ważniejsze rzeczy. Przepraszam, ale czy nie jest ważne, gdy p. Skwarczyński zaprzeczając, jakoby radę naczelną Ozonu pofarbował na czerwono, zapewnia, jakoby powodował się wyłącznie i jedynie zdolnościami kandydatów, wykazanymi w pracy terenowej i realizacyjnej. Proszę uważać: praca terenowa i realizacyjna! Co za oryginalność definicji, jaka świeżość inwencji. I takie rzeczy pan kolega ukrył przed czytelnikiem wciąż łasym na nowe objawienia w zakresie techniki działań politycznych.

Albo takie zapewnienie: w polityce Ozonu nie ma mowy o żadnym zwrocie na lewo. Od deklaracji z 21 lutego ani na krok nawet, ani na lewo, ani na prawo nie odstąpiliśmy i odstąpić nie zamierzamy. Wyobraźnia czytelnika dodaje do tego szybko: ani krok naprzód, ani też na krok w tył i wytwarza sobie dopiero teraz pełny obraz czynności Ozonu. A pan, panie kolego, pomija po prostu takie fundamentalne stwierdzenie i pozbawia czytelnika rozkoszy trafnej orientacji w tajemniczych a wielkich zamierzeniach ozonowych. Jakże tak można?

A niemożliwość tolerowania w ramach obozu ugrupowania podtrzymującego ścisły kontakt orga-

(Dokończenie na str. 2-ej).

Decydujące rozmowy w Londynie

Czechosłowacja na pierwszym planie

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ, 28.4. Francuscy ministrowie Daladier i Bonnet bawią już w Londynie. Podróż odbyli samolotem francuskim (trwała ona dokładnie 1 godzinę i 5 minut).

Program rozmów, jeszcze we Francji starannie opracowany, na pierwszym punkcie porządku dziennego przewiduje sprawę współpracy wojskowej Francji i Anglii. Ogólne zasady tej współpracy zostały już ustalone w Paryżu, podczas wizyty min. obrony narodowej Anglii, min. wojny i pierwszego lorda admiralicji. W Londynie nastąpi ostateczne uzgodnienie tych zasad przez oba rządy.

Warto przy tym zaznaczyć, że ponieważ rząd angielski zajmuje się obecnie, jak wiadomo, intensywnym gromadzeniem zapasów żywności na wypadek wojny — Francji przypadnie prawdopodobnie zadanie aprowizowania ludności angielskiej.

Po ostatecznym porozumieniu w sprawie współpracy wojskowej i żywnościowej rozmowy zejdą na drugi punkt programu — na sprawę Czechosłowacji i ogólnej sytuacji politycznej w Europie środkowo-wschodniej.

(Dokończenie na str. 2-ej)

13-tu adwokatów

bronić będzie doc. Cywińskiego

Jak się dowiadujemy, ustalony już został skład ławy obrończej w procesie apelacyjnym docenta Cywińskiego.

Obrony podjęli się mecenasi: Borowski Karol, Borzęcki Marian, dr Chmurski Antoni, dr Glaser Stefan, Kijeński Stanisław, dr Mogilnicki Aleksander, Nowodworski Jan, Niedzielski Marian, dr Szurlej Stanisław, Zieliński Stanisław. Wszyscy wyżej wymienieni z Warszawy oraz trzej przedstawiciele palestry krakowskiej i śląskiej: dr Rowiński Stanisław (Kraków), dr Tempka Władysław (Chorzów), Mildner Jan (Katowice).

Skarga apelacyjna obejmuje 14 stron maszynopisu i zawiera m. in. wniosek o sprostowanie protokółu rozprawy, w którym znajduje się kilka nieścisłości.

Groźny bandyta w śródmieściu

nie zdążył użyć rewolweru

W niektórych okolicach kraju, głównie w Łódzkim, grasował od pewnego czasu zuchwały włamywacz i rabuś Norbert Kosański, którego dziełem było wiele napadów i rabunków. Rozesłano za nim listy gończe z jego trop, Kosański uciekł do Warszawy. Rozesłano za nim listy gończe z jego podobizną i szczegółowym rysopisem.

Wczoraj idąc ul. Mazowiecką dwaj wywiadowcy zauważyli przechodnia bardzo podobnego do Kosańskiego, którego znali tylko z fotografii. Na wszelki wypadek postanowili go zatrzymać i wylegitymować. Gdy jednak wywiadowcy podeszli doń, Kosański zorientował się z kim ma do czynienia i rzucił się do ucieczki.

Nastąpił pościg. Zrazu Kosański sądził, że zdoła uciec, ale spostrzegłszy że mu się to nie uda, dobył rewolweru Nie zdążył jednak zrobić użytku z broni, bo jeden z przechodniów podstawił mu nogę i osobnik z rewolwerem upadł na płyty chodnika. W tej samej chwili dopadli doń wywiadowcy i przycisnąwszy do ziemi nałożyli kajdanki na ręce.

Afery szpiegowskie we Francji

NANCY, 28.4. Francuski sąd wojskowy w Nancy skazał Emila Gillmanna na 20 lat więzienia, a niejakiego Payena na 10 lat za szpiegostwo na rzecz Niemiec.

Masowe aresztowania w Hamburgu

HAMBURG, 28.4. W lutym i marcu br. aresztowano w Hamburgu około 150 osób ze stanu średniego oraz wolnych zawodów, podejrzanych o kolportaż nielegalnych ulotek.

Aresztowania te wywarły w mieście łatwo zrozumiałe wrażenie.

Gdańsk we władzy „Gestapo“

(Dokończenie ze str. 1-ej)

nego kalibru sklepach, oczywiście żydowskich, **bo polskich już prawie nie ma — wytrzebiła je hitlerowska ręka w żelaznej rękawicy.**

Sprzedają porcelanę, materiały, fortepiany, futra, meble. — Panika i strach zmusza ludność żydowską, kupców i handlarzy do wyzbywania się czym prędzej swych „bogactw doczesnych“.

Gdy w paru miejscach zapytałem czemu to się dzieje, zagadnięci nie umieli sformułować logicznej odpowiedzi. **Bali się, nie ufali, przeczuwając może podstęp.** — Któryś z właścicieli dużego magazynu wzruszył ramionami i roześmiał mi się w nos: „Panie, o co pan pyta? Pan dobrze sam wie... Czasy nastały!

Pozdrowienia z Rzeszy

Z wielkiej hali dworcowej wylewa się tłum. Znów tłum, ale tym razem inny. — Na chodnikach i jezdni stoją **w żółto - zielonych mundurach członkowie frontu pracy — „Arbeitsfrontu“** — i wzniesieniem rąk do góry witają swych towarzyszy powracających z Niemiec.

Heil Hitler!

Co 3—4—5—6 tygodni przyjeżdżają do Gdańska na 2—3-dniowy pobyt w domu gdańscy bezrobotni, zatrudnieni w Niemczech. Wracają na ten krótki pobyt dla załatwienia spraw rodzinnych. Jest to mądrze pomyślane. **Przywożą bowiem ze sobą świeży „wiew“ hitlerowskiej III-ciej Rzeszy. Dla propagandy hitlerowskiej więcej to znaczy niż tysiąc drukowanych odezw. I tą drogą wlewają się do Gdańska „idee“ „odrodzonych“ Niemiec. Gauleiter Foerster jest podobno zupełnie zadowolony.**

Aparaty podsłuchowe i stilo

W Gdańsku można dowiedzieć się bardzo wielu ciekawych i niezmiernie pożytecznych rzeczy, a co najważniejsze, **zupełnie nieznanych** „szerszemu ogółowi“. A mianowicie?...

Czy słyszał kto o tym nieprawdopodobnym napozór fakcie, **że w różnych, nielicznych zresztą, niestety „placówkach polskości“, urzędowych, czy nawpółurzędowych, nie zawsze można mówić głośno o rzeczach, powiedzmy, drażliwych?**

Zdarzało się, iż podobne rozmowy bywały podsłuchiwane i utrwalane na stilo. Tak jak w radio! Co za nadzwyczajne zainteresowanie i pietyzm dla żywego, polskiego słowa! — Takie wypadki bywały, są i będą się zdarzały w Gdańsku hitlerowskim.

Wtajemniczeni twierdzą, że „transmitowaniem“ podejrzanych, zakazanych i bardziej „ciekawych“ rozmów **trudni się „sławne, zasłużone i nieocenione“**

„Gestapo“

„Gestapo“ w Gdańsku? — Ależ tak! W Gdańsku. Jest na to tysiąc dowodów. **Cień agenta „Gestapo“ dobrze jest znany** w Wolnym Mieście. Funkcjonariusze tej niemieckiej politycznej policji są ludźmi z krwi i kości, to nie bohaterowie legendy. — Znają ich tu, boją się, unikają, oczekują z lękiem — i gną się pod ich bezwzględną ręką.

Wywiadowcy **„Gestapo“** zjawiają się nagle, zupełnie nieoczekiwanie. Zwykły mundurowy, „zielony“ policjant „schupo“ w porównaniu z nimi przypomina dobrodusznego i usłużnego poczciwca.

W swoim czasie na porządku dziennym zdarzały się w Gdańsku **„tajemnicze“ zaginięcia różnych, „wybitnych“ Polaków.** — Przepadali jak kamień w wodę. Poszukiwania rodzin zazwyczaj nie dawały pożądanego rezultatu. **Tacy najczęściej nie wracali.** A jeżeli i zjawiali się w domu, równie niespodziewanie jak znikli — **to nie okazywali zbytniej chęci do zwierzeń! Prawda jednak** czy prędzej, czy później **ukazywała się oczom ludzi w całej swej przeraźliwej ohydzie.**

Ci ludzie wracali z Kwidzynia, Malborga i Elbląga. Z obozu koncentracyjnego lub więzienia, rzadziej z „aresztu“. Takie **metody były stosowane jeszcze wielokrotnie w roku 1935 przy „wyborach“ do Volkstagu gdańskiego.**

Dziś lęk przed „Gestapo“ jest nie mniejszy, ale wypadki „porywań“ zdarzają się rzadziej:— Od czasu do czasu, w dość regularnych odstępach. I teraz jeszcze **wisi nad Gdańskiem zmora hitlerowskich więzień w Prusach Wschodnich — bez sądu, bez obrony. Za nic. To jest dla polskich gdańszczan bardzo niebezpieczne i ryzykowne sąsiedztwo, dla zanadto ciekawych turystów, chcących się dowiedzieć „prawdy“ i „faktów“ o Gdańsku — też.** Nie zapominajmy, że w Gdańsku rządzą się hitlerowcy, wielcy i mali — propagują, burzą, jątrzą, straszą i — czasami z powodzeniem — grożą

Georg Humprey.

Czechosłowacja na pierwszym planie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

KŁADNIEJ POINFORMOWANE O STANOWISKU PAŃSTW SĄSIADUJĄCYCH Z CZECHOSŁOWACJĄ. NADESZŁY W TEJ MIERZE SPECJALNE SZCZEGÓŁOWE RAPORTY OD AMBASADORÓW FRANCUSKICH I ANGIELSKICH Z RUMUNII, POLSKI I JUGOSŁAWII.

OSTATNIA MOWA HENLEINA WYWARŁA W LONDYNIE JAK NAJGORSZE WRAŻENIE, FATALNE DLA RZESZY. PODKREŚLA SIĘ, ŻE GDY PARĘ MIESIĘCY TEMU HENLEIN BAWIŁ W LONDYNIE — ZAPEWNIAŁ MINISTRÓW ANGIELSKICH O SWOJEJ LOJALNOŚCI WOBEC RZĄDU CZESKIEGO I NIEZALEŻNOŚCI OD BERLINA. WOBEC TEGO JEDNAK, ŻE HENLEIN WYSTĄPIŁ W UBIEGŁĄ NIEDZIELĘ JAKO URZĘDOWY INTERPRETATOR HITLERA — LONDYN NIE ŻYWI JUŻ ŻADNYCH ZŁUDZEŃ CO DO TEGO, ŻE RZESZA DĄŻY KROK ZA KROKIEM DO PODBOJU CAŁEJ EUROPY ŚRODKOWO - WSCHODNIEJ... NA POCZĄTEK.

ROZWIANIE W ANGLII ZŁUDZEŃ CO DO ROSZCZEŃ PODBOJOWYCH NIEMIEC UWAŻANE JEST W PARYŻU ZA NAJPOMYŚLNIEJSZY HOROSKOP DLA PRZEBIEGU OBECNEJ KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ I DLA CZECHOSŁOWACJI. **Dlatego też** WYNIKIEM KONFERENCJI MA BYĆ M. IN. SILNY NACISK NA PAŃSTWA, KTÓRE WROGO ODNOSZĄ SIĘ DO CZECH.

PRZED WYJAZDEM DO LONDYNU MIN. BONNET KONFEROWAŁ ZE WSZYSTKIMI PRZEDSTAWICIELAMI PAŃSTW SĄSIADUJĄCYCH Z CZECHOSŁOWACJĄ, PRZY CZYM SPECJALNIE DŁUGĄ ROZMOWĘ ODBYŁ Z AMBASADOREM SOWIECKIM.

Dalsze punkty obrad londyńskich obejmują sprawy Hiszpanii, Ligi Narodów, porozumienia z Włochami i sprawy finansowe. Niemcy figurują w programie obrad tylko w związku z kwestią czechosłowacką.

PRZEWIDUJE SIĘ RÓWNIEŻ, ŻE CHAMBERLAIN NIE OMIESZKA SKORZYSTAĆ Z OKAZJI, ABY PORUSZYĆ SPRAWĘ PAKTU CZTERECH, KTÓREGO JEST JAKOBY DZIŚ „ŻARLIWYM“ ZWOLENNIKIEM.

Ustosunkowanie się jednak Francji do tej koncepcji ma być dziś zupełnie inne, niż w roku 1933, a to ze względu na zmiany jakie od owego czasu zaszły w Europie. — Takie przynajmniej wersje krążą w kołach opozycji francuskiej — i to tak z lewej, jak i z prawej strony. Tym też tłumaczy się DECYZJA PARYŻA — ZERWANIA WSZELKICH ROZMÓW Z HENLEINEM. (A.)

„Konsolidacja“
według p. wicepremiera

Pod tym tytułem omawia „Głos Narodu“ mowę ministra Kwiatkowskiego. Czytamy:

„...Do pewnego stopnia nie zawiódł nas p. wicepremier. Powiedział jedną rzecz, którą nam z duszy wyjął. Myślę o ustępie poświęconym walce „koterji“, „grom“ i „rozgrywkom“ personalnym“.

Istotnie! Uderzenie na te objawy jest bardzo na czasie. **Kiedyś, kiedy to „dzisiaj“ będziemy mieli już za sobą, będziemy się śmiali przypominając sobie, jak to małe rzeczy traktowaliśmy na poziomie wielkich, jak nadmuchane purchawki robiły z siebie wielkość, jak głupie rozgrywki personalne braliśmy za „przesilenia“ na równi prawie z trzęsieniem ziemi.**

Raz — awantura z gen. Żeligowskim, raz wykluczenie Budzyńskiego, raz wystąpienie Rutkowskiego, raz proces Cywińskiego...

Aż strach pomyśleć, że **gdy się Europa w naszych oczach zmienia od fundamentów, w Polsce „wielcy politycy“ nie mają nic lepszgo do roboty, jak albo straszyć się jakąś tajemniczą „Naprawą“, albo urągać konserwatystom za ich grzechy sprzed lat 50, albo wreszcie rzucać anatemy na młodego chłopca, który się nazywa Rutkowski“.**

„...Słusznym jest przeciwstawienie konsolidacji przez „współdziałanie“ — „zjednoczeniu“ przez monopartię i totalizm Słusznym też jest rozróżnienie elementów „stałych“ w naszej polityce od „zmiennych“.

Ale nie wiadomo, czy wszystkie „stałe“ według p. wicepremiera elementy są stałymi także w mniemaniu stronnictw. — Winna to dyskusja wyjaśnić.

Nadto **uderzającym jest, że prasa OZN ograniczyła się do suchego podania mowy p. wicepremiera, natomiast pilnie wystrzega się merytorycznych uwag. Jest to ważne, jeśli się zważy, kto stoi za OZN...**

Można to tłumaczyć dwojako: albo p. Kwiatkowski wystąpił bez porozumienia z czynnikami „decydującymi“ i prasa OZN jest tym wystąpieniem zaskoczona, albo przemawiał w porozumieniu z nimi i prasa OZN chce by się naprzód wypowiedziała prasa niezależna.

Wyjaśnienie tego punktu wydaje się nam najważniejszym w tej sprawie. A dopóki tego wyjaśnienia nie ma, trudno przywiązywać zbyt wielkie do mowy katowickiej znaczenie. Zwłaszcza **że w całej mocy trwa system odmienny, niż ten, który p. wicepremier zaleca jako platformę „konsolidacji“.**

Listy gończe
za ks. Radziwiłłem

POZNAŃ, 28. 4. Do Sądu Grodzkiego w Ostrowie wpłynęła sprawa karna przeciwko ks. Michałowi-Rudemu Radziwiłłowi i Idziemu Fikusowi z Antonina, pow. Ostrów.

Obaj oskarżeni są o to, że w ciągu miesięcy lipca i listopada 1936 r. usunęli materiał budowlany, wartości około 5300 złotych, w celu udaremnienia egzekucji. Oskarżony Radziwiłł na rozprawę nie stawił się, wskutek czego sąd zmuszony był rozprawę odroczyć i nabrał przekonania, że oskarżony ukrywa się. W celu zastosowania środków zapobiegawczych sąd wydał nakaz aresztowania ks. Radziwiłła.

W związku z tym postanowieniem Komenda Główna P. P. w Warszawie rozesłała za księciem Radziwiłłem listy gończe.

Wobec tego postanowienia pełnomocnicy ks. Radziwiłła odwołali się do Sądu Okręgowego w Ostrowie, który jednak postanowienie to zatwierdził.

Książe Radziwiłł przebywa poza granicami państwa i nie wiadomo, kiedy powróci.

Comentarii de bello Ozono

(Dokończenie ze str. 1-ej)

nizacyjny z pozaobozową grupą „Falangi“. To wszystko? Przecież czytelnik, niechby gęsiej skórki dostał, dowiedziawszy się, o co właściwie chodziło. Przecież kierownik Związku Młodej Polski, p. Jerzy Rutkowski, pozostawał pod komendą wodza „Falangi“, p. Bolesława Piaseckiego. ***Pan Koc o tym wiedział, bo przecież „Falangę“ poprzez Młodą Polskę do Ozonu zaasenterował, ale nie miał ochoty wścibiać nosa między panów Jerzego i Bolesława.***

Skoro więc dopiero p. Skwarczyński oswobodził Ozon z pęt „Falangi“, dlaczego nie zaszczepić w umyśle czytelnika uczucia wdzięczności za ten czyn bohaterski. Przecież wobec historiozofii Ozonu, rzecz to wiekopomna i zasługująca na łamach „N. Rzeczpospolitej“ na uśmiech wesoły tym bardziej, że jednocześnie wyklarował się doszczętnie stosunek do sympatycznego odłamu „Falangi“ czy Młodej Polski, reprezentowanego w Sejmie. Posła Budzyńskiego, faktycznego redaktora „Jutro Pracy“ trza było wykluczyć, poseł Jan Hoppe, wódz odłamu sam się wykluczył i naraził na to, że teraz szef Ozonu będzie go musiał ze swej strony wykluczyć, aby mocniej trzymało Wszystko to rzeczy wielkie, ludzie dużego formatu, nie można tego pomijać dla „braku miejsca“. Bo to nieważne...

Jak to nieważne? A zbliżające się plenarne posiedzenie Ozonu parlamentarnego? W sobotę, 30 bm. A zapowiedziany na nim wniosek o poddanie wykluczenia p. Budzyńskiego pod sąd Ozonu. Przecież to wszystko ze sobą tak pokumane i poplątane, że szanowny czytelnik zapoznając się z tym przy czarnej kawie, mlaskać będzie z ukontentowania. Trzeba mu przecież jakoś tę półzłotówkę wydaną w kawiarni umilić.

Aby tylko jakoś to wszystko — przebyć!

U trumny
śp. Aleksandra Świętochowskiego
Depesze i listy kondolencyjne

Na wieść żałobną o zgonie wielkiego Człowieka i Pisarza — Aleksandra Świętochowskiego — z całej Polski napływają depesze i listy kondolencyjne do najbliższej rodziny Zmarłego.

Stronnictwo Pracy wysłało na ręce syna Zmarłego red. Ryszarda Świętochowskiego następujący list:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Imieniem władz naczelnych Stronnictwa Pracy prosimy o przyjęcie wyrazów głębokiego żalu i serdecznego współczucia z powodu zgonu Pańskiego Ojca śp. Aleksandra Świętochowskiego.

Cios, który uderzył w Pana, uderzył równocześnie w całe społeczeństwo polskie. Odszedł bowiem od nas na zawsze wielki Człowiek i wielki Obywatel, znakomity pisarz, który był chlubą piśmiennictwa Polskiego, myśliciel i wychowawca Narodu, będący przez całe życie sumieniem i drogowskazem Polski zarówno w czasach mroków niewoli, jak i wśród bezdroży dzisiejszej rzeczywistości.

Stronnictwo Pracy, jak drogocenną pamiątkę przechowywać będzie życzenia, które ten nieskizatelny demokrata przesłał nam na nasz kongres konstytucyjny.

Dumni z tego wysokiego poparcia moralnego którego udzielił nam śp. Aleksander Świętochowski u progu naszej pracy, starać się będziemy tak ją prowadzić aby być godnymi tej wielkiej spuścizny ideowej jaką On pozostawił.

Za Zarząd Główny Stronnictwa Pracy:
P. o. Prezesa
K. Popiel.
Sekretarz Generalny:
J. Malinowski.

Również na ręce red. Ryszarda Świętochowskiego Związek Hallerczyków wysłał depeszę treści następującej:

Wielce Czcigodny Panie!

Wiadomość o zgonie śp. Aleksandra Ojca Pańskiego, głęboko wstrząsnęła całym Narodem.

Odszedł Wielki Poseł Prawdy i niestrudzony bojownik praw najszerszych mas narodowych. Odszedł w chwili, która najwięcej potrzebowała Jego spiżowego głosu i ostrzeżeń.

Chyląc czoła przed Wielkim Strażnikiem kultury polskiej i jej nieugiętym Chorążym i biorąc głęboki udział w żałobie, która pokryła pozostałą Rodzinę, zapewniamy Pana, jako Syna i spadkobiercę Jego wielkich wskazań, że pamięć działalności śp. Aleksandra pozostanie zawsze żywa także i w naszych żołnierskich szeregach.

Prezes
Płk. Dr Izydor Modelski
Sekretarz:
Leon Borówko.

Prezes Stronnictwa Ludowego p. M. Rataj oraz wice-prezes St. Mikołajczyk wysłali do syna Zmarłego, p. R. Świętochowskiego następujące depesze:

„Głęboko wstrząśnięty wiadomością o śmierci Pańskiego Ojca, wielkiego pisarza, niezłomnego rycerza prawdy i wolności bliskiego sercom naszym autora Historii Chłopów, gorącego przyjaciela ruchu ludowego, przesyłam imieniem Stronnictwa Ludowego i własnym wyrazy serdecznego współczucia i zapewnienia, że pamięć Aleksandra Świętochowskiego zawsze droga będzie chłopom polskim.
Rataj.

Głęboko przejęty śmiercią Pańskiego Ojca, Wielkiego Pisarza i szczerego przyjaciela chłopów przesyłamy wyrazy głębokiego współczucia.
St. Mikołajczyk.

Na ręce najbliższej rodziny nadeszło również wiele depesz od instytucji i osób ze świata dziennikarskiego.

Przytaczamy je poniżej wszystkie.

„W obliczu zgonu Posła prawdy, nestora publicystyki polskiej — dziennikarstwo łączy się w żalu z całym społeczeństwem polskim.
Związek dziennikarzy RP.“

„Wobec zgonu świetnego publicysty i głębokiego myśliciela Zarząd Syndykatu Dzieninkarzy Warszawskich łącząc się z całym społeczeństwem w głębokiej żałobie przesyła na ręce Szanownego Pana wyrazy najgłębszego współczucia.
Prezes **Grostern“.**
Sekretarz **Nowakowski**

„Serdeczne wyrazy współczucia z zapewnieniem pamięci w modlitwach.
O. Superior **Kosibowicz T. J.**
red. „Przeglądu Powsz.“.

„Wstrząśnięci do głębi strasznym ciosem, jaki spadł na piśmienictwo polskie, przesyłamy wyrazy serdecznego współczucia z powodu nieodżałowanej straty, którą poniósł Pan, kultura polska i my wszyscy.
Redakcja
„Nowej Rzeczpospolitej“.

„Chylimy w głębokim smutku czoła przed trumną prawdziwie Wielkiego Człowieka, Polaka i pisarza krzepiąc się jedynie gorącą wiarą z przekonaniem, że wielkość Jego przekroczy granice grobu i cmentarza i zajaśnieje nowym blaskiem jak pochodnia prowadząca naród polski w ciemnościach ku światłu i prawdzie.
Redakcja „Polonii“
Smotrycki i Tabaczyński“.

„Z powodu zgonu śp. Aleksandra Świętochowskiego, wielkiego pisarza i obywatela przesyłamy wyrazy szczerzego żalu i współczucia.
Redakcja
„Warsz. Dziennika Narodowego“.

„W imieniu własnym i Ajencji Agrarnej składam z głębi serca płynące wyrazy współczucia z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci wielkiego obywatela i największej chluby piśmiennictwa polskiego.
Henryk Dzendzel“.

„Wyrazy serdecznego współczucia raczą Państwo przyjąć od nas wszystkich wraz z wyrazami hołdu dla pamięci Swego Ojca i Dziadka
Konrad Olchowicz“.

„Wraz z wszystkimi, którzy wobec niepowetowanej straty łączą się z Panem profesorem w smutku i żałobie wyrazy najserdeczniejszego współczucia przesyła
Jan Tabaczyński“

Wiele instytucji, związków, organizacji odczuwając boleśnie stratę, jaką ponosi cały Naród po śmierci wielkiego Pisarza, nadesłał depesze kondolencyjne:

„Komitet Kasy Literackiej przesyła rodzinie Wielkiego Pisarza swego Członka Honorowego wyrazy najgłębszego żalu.
Baliński, Król, Rodkiewicz, Tomasini“.

„Z powodu zgonu śp. Aleksandra Świętochowskiego, Wielkiego Pisarza i Obywatela, Fundatora Szkoły Rolniczej Bratne w Gołotczyźnie, związanej z naszą fundacją, pełni czci i żalu po stracie Wielkiego Polaka ślemy rodzinie wyrazy najgłębszego współczucia.
Fundacja stypendialna Aleksandra Głowackiego vel Bolesława Prusa.
St. Rodkiewicz, dr Hieronim Osuchowski, Z. Rossmann“.

„Z powodu zgonu Czcigodnego Ojca Pani śp. Aleksandra Świętochowskiego przejęci żalem, który odczuwa cały Naród, w zrozumieniu straty jaką zgon ten stanowi dla piśmiennictwa polskiego, wyrazy szczerego współczucia składają

„Drogi Przyjacielu! Z całego serca proszę przyjąć wyrazy naszego gorącego współczucia w Waszej ciężkiej żałobie, która dotyka nas podwójnie, ze względu na wielkość Tego, który nas odszedł, Wielkiego Bojownika Prawdy, Wielkiego Mistrza słowa, Wielkiego Myśliciela, jak również ze względu na szczerą i głęboką przyjaźń, jaka nas łączy i którą się szczycę; proszę w nią wierzyć i liczyć na nią. Gorące uściski łączę odany
Gen. M. Kukiel z żoną“.

„Szanowny i Drogi Panie Ryszardzie! Jestem całym sercem z Panem i całą Pańską Rodziną w momencie straty Ojca i Dziadka, który był budzicielem ducha i czynu, w momencie gdy najcięższe chwile przechodziły nad Krajem.

Praca śp. Zmarłego dozna coraz większego uznania a co będzie największą pociechą dla Pana nie tylko, jako syna i kontynuatora Jego duchowej spuścizny.

Jeśli wolno prosić to słowa te niech będą dowodem współczucia i szczerego żalu. **A. Przeździecki“**

„Szanowny Panie Redaktorze! Dowiedziawszy się z pism o zgonie Wielkiego Pisarza śp. Aleksandra Świętochowskiego, przesyłam Szanownemu Panu Redaktorowi i całej Jego Rodzinie wyrazy serdecznego żalu i współczucia.

Trudno zaiste wyrazić słowami stratę, jaką cała Polska z tego powodu poniosła.
Z głębokim poważaniem
Dr Aleksander Mogilnicki

„Proszę przyjąć wyrazy głębokiego współczucia z powodu ciosu jaki doznał nasz kraj i osobiście Pan przez śmierć Twórcy polskiego pozytywizmu.
Piotr Borkowski
b. wojewoda poznański

Szereg osób prywatnych, najbliższej rodziny, krewnych i przyjaciół śp. Aleksandra Świętochowskiego nadesłało depesze i listy, w których ubolewają nad wielką stratą jaką poniósł Naród Polski i łączą się w żałobie z rodziną Zmarłego.

Są to: gen. Wł. Sikorski z żoną, prof. St. Glaser, prezes K. Popiel, prof. Jan Dąbrowski, K. P. Górski, J. A. Herbaczewski, p. Kr. Dinstl-Kaczyńska, Agust Grodnicki, Tadeusz Sas Jaworski, Mieczysław Rettinger, Irena Solska, Włodzimierz Dybczyński, dr Stefan Kramsztyk, p. Okulicz - Andrzejowski, Kazimierz Mahler, dr Łuczycki, pp. Zdzitowieccy, p. Witold Stankiewcz, Boguszewski, Stefan Benzef, Maria i Jan Furuhjelmowie, Michał Młynarski, Feliks Zadrowski, Kazimierz Ujazdowski, Michał Pluciński.

Nie są to jednak jeszcze wszystkie nazwiska osób, które nadesłały depesze i listy kondolencyjne. Wiele tych listów i depesz znajduje się w domu Zmarłego w Gołotczyźnie. W najbliższych dniach zamieścimy je na łamach „N. Rzeczpospolitej“.

Pogrzeb w Gołotczyznie

...A kiedy nad mogiłą staniecie bez słowa,
wpatrzeni w barwne szarfy przy wieńcach żałobnych,
gdy już pacierz ostatni i ostatnia mowa,
padną wreszcie nad trumną, jak kamień nagrobny —

Gdy zalegnie milczenie i w cichej rozterce
nikt oczu nie podniesie, ni słowa nie powie —
pomyślcie: — bić przestało jedno wielkie serce...
oto odszedł na wieki jeden Wielki Człowiek.

Noc była nad Narodem koszmarna i głucha
jak rozpacz — beznadziejna, jak skrzyp szubienicy.
W tej nocy i w tej ciszy On patrzył i słuchał
Każdy ból i łzę każdą jak diamenty liczył.

Brał je w ręce i ważył i rzucał na karty
jak hasła wiecznie żywe, jak ziarno na rolę
przekuwał je na oręż w boju nieodparty
na świadomą swej mocy nieugiętą wolę.

Wziął w siebie skrzyp szubienic, katorgę tobolską
wziął w siebie wszystkie męki, bóle i cierpienia
Aż wyrosły mu w sercu, rozrosły się Polską
i tę Polskę ze sobą poniósł w pokolenia.

„Żyłem z wami, cierpiałem i walczyłem z wami
nigdy mi kto szlachetny nie był obojętny“
te słowa Mu wyryjcie złotymi głoskami
bo te słowa Mu były dewizą i tętnem.

Padł walcząc do ostatka za sprawę idei.
do końca dzierżąc Prawdy przed ludem kaganiec —
nieugięty, niezłomny doczekał kolei,
niby kamień ofiarny, rzucony na szaniec

Serce zgasło, zgasł Człowiek ale duch pozostał
i płonie jak pochodnia — znicz na piedestale
i droga którą wytknął, droga jasna, prosta —
którą, w walce, pójdziemy wciąż naprzód i dalej!

KONRAD JEŻYCKI

Sensacyjne zarządzenie Goeringa
Majątki żydowskie
do dyspozycji rządu Rzeszy

BERLIN, 28. 4. Dnia 27 bm. ukazało się zarządzenie premiera pruskiego i szefa 4-letniego planu gospodarczego, Goeringa, postanawiające, że majątki i własność wszystkich Żydów zamieszkałych w Niemczech oraz posiadających majątki w Niemczech, a zamieszkałych za granicą muszą być postawione do dyspozycji rządu dla finansowania 4-letniego planu gospodarczego.

Zarządzenie to określa, że Żydzi obowiązani są do zgłoszenia u odpowiednich władz majątków przekraczających wartość 5.000 marek. Ostateczny termin zgłoszenia oznaczono na 30 czerwca rb. Ci, których majątki wynoszą mniej niż 5.000 marek obowiązani są do natychmiastowego zgłoszenia ich wysokości skoro tylko majątki te przekroczą granicę przewidzianą zarządzeniem.

Kto uchyla się od wykonania tego zarządzenia karany będzie więzieniem lub grzywną, w niektórych wypadkach karą więzienia do 10 lat, a nawet konfiskatą majątku. Wartość majątków podpadających pod to zarządzenie oceniana jest na 6 do 7 miliardów marek. Z tego 2 części przypadają na Austrię, 5 na Rzeszę.

Jak twierdzą źródła niemieckie rozporządzenie to ma na celu „ustalenie żydowskiego stanu posiadania w Rzeszy, jak również ma być przygotowaniem do odbudowy gospodarczej Austrii“. Poza tym zarządzenie to ma na celu „powstrzymanie wystąpień indywidualnych przeciwżydowskich oraz podstawę do przeprowadzenia planowej aryzacji i kontroli nad ruchem żydowskiego kapitału“.

Poważne zmiany
przed sprawą prof. Studnickiego

Na dzień 29 bm. wyznaczono w sądzie apelacyjnym rozprawę prof. Studnickiego, oskarżonego o zniesławienie prezydenta Starzyńskiego. Prof. Studnicki złożył jeszcze jedno podanie o dodatkowych świadków, a mianowicie prosił o przesłuchanie emerytowanego kapitana saperów Bronisława Śniegowskiego oraz Stanisławę Aleksandrowiczową.

W ostatnich dniach zaszła również poważna zmiana na ławie obrończej. mianowicie dotychczasowi obrońcy: adwokaci Szumański i Woźniakowski zrzekli się obrony prof. Studnickiego, którą objął adwokat dr Chmurski.

Zachodzi możliwość, że rozprawa apelacyjna nie odbędzie się w tym terminie ze względu na to, że prezydent Starzyński bawi za granicą, a prof. Studnicki chory jest na anginę.

Ulgi dla przedsiębiorstw w Centr. Okr. Przemysłowym

Dotychczasowe ulgi w tzw. trójkącie bezpieczeństwa uregulowane były rozporządzeniem Prezydenta Rzeczpospolitej z dnia 28 marca 1928 r. Rozporządzenie to przyznawało pewnym przedsiębiorstwom, zakładanym w trójkącie bezpieczeństwa, wiele ulg podatkowych i przywilejów niepodatkowych, a mianowicie:

1) zwolnienie od podatku przemysłowego od obrotu przez lat 10, a na pewnym ściślejszym terenie zwolnienie od wszystkich podatków bezpośrednich przez lat 15;

2) zwolnienie od podatku od nieruchomości przez lat 25;

3) ulgi w opłatach stemplowych;

4) pewne przywileje i ulgi niepodatkowe.

Ostatnio ogłoszona ustawa o ulgach inwestycyjnych (Dziennik Ustaw R.P. nr 26 poz. 224)w rozdziale I określa ulgi na obszarze Centralnego Okręgu Przemysłowego, który stanowi terytorialnie poszerzony dawniej tzw. trójkąt bezpieczeństwa.

Przewidziane w ustawie ulgi służyć będą osobom fizycznym i prawnym, zakładającym lub powiększającym przedsiębiorstwa przemysłowe lub komunikacyjne, które szczegółowo wylicza art. 2 ustawy.

W szczególności ulgi, przyznawane tym osobom polegają na:

1) Potrąceniu z dochodu podatkowego kosztów inwestycji, związanych z założeniem nowych, bądź powiększeniem istniejących przedsiębiorstw i zakładów;

2) zwolnieniu od podatku od nowych budowli od podatku od nieruchomości przez lat 15;

3) zwolnieniu od opłat stemplowych pism, tyczących się zawiązania spółki pod warunkiem, że kapitał zakładowy przeznaczony będzie na poczynienie nakładów inwestycyjnych oraz pism, tyczących się nabycia nieruchomości, potrzebnych do powstania lub powiększenia przedsiębiorstwa;

4) ułatwienia w dziedzinie niepodatkowej, jak np. możności nabywania gruntów w drodze wywłaszczenia, z parcelacji itd.

Ponadto przedsiębiorstwa, które uznane będą za szczególnie ważne dla obrony państwa, korzystać będą ze zwolnienia od podatku dochodowego przez lat 10.

Ulgi na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego nie służą z mocy samego prawa, lecz przyznawane będą na podania, wnoszone do min. przemysłu i handlu, które w porozumieniu z min. spraw wojskowych przedstawia wnioski min. skarbu.

Celem przyśpieszenia i ułatwienia procedury przyznawania ulg, ustawa zawiera przepis, że jeśli w ciągu 3 miesięcy od daty wniesienia podania ubiegający się o ulgi nie będzie powiadomiony o odmownej decyzji, lub o zmianie warunków, będzie to równoznaczne z decyzją, stwierdzającą prawo do ulg na warunkach wymienionych w podaniu.

Celem uzyskania ulg, interesowany winien w podaniu, do min. przem. i handlu zobowiązać się do zorganizowania produkcji na sposób fabryczny, zgodnie wymogami obrony państwa najpóźniej w ciągu lat 3 od ogłoszenia w „Monitorze Polskim" decyzji o przyznaniu prawa do ulg.

Koszt inwestycyi, o którym mowa wyżej, interesowany potrąca w zeznaniu o dochodzie, składanym za lata operacyjne, w których nastąpiło dokonanie inwestycji.

Prawo potrącania trwa tyle lat podatkowych, ile potrzeba będzie do całkowitego potrącenia kosztu inwestycji.

Nie ulegną w walce

Serbowie łużyccy pod niemieckim butem

Narażeni od przeszło 1.000 lat na germanizację, tępieni bezlitośnie i uciskani żyją jeszcze na Łużycach resztki Słowian Połabskich, tzw. Serbowie łużycy. Liczbę ich trudno dziś dokładnie ustalić. Spis w 1910 r. wykazywał ich 110.000, spis zaś z 1933 — zaledwie 57.000. Przyczyną tego skoku było wprowadzenie rubryki tzw. dwujęzycznych, deklarujących jako język macierzyste niemieckie i inny. Ci, którzy podali drugi język niemiecki nie byli zaliczani jako Serbowie. Możemy w przybliżeniu przyjąć obecnie liczbę Serbów na ok. 150 tys.

Serbowie są zewsząd otoczeni Niemcami i poddani stałej germanizacji. Całe wsie jeszcze przed 50 laty zamieszkałe przez ludność, mówiącą po serbsku, dzisiaj są już zniemczone. Mimo to pozostała ludność broni się uporczywie i trwa przy swej odrębności narodowej.

Serbowie potrafili nawet stworzyć własną, bardzo ciekawą literaturę naukę. Takie nazwiska jak Muka w filologii, Nowak w malarstwie, Kocor i Kranc w muzyce są powszechnie znane. Istniejąca od 100 lat prasa serbska posiada jeszcze stosunkowo duży nakład. Księża, pastorzy, nauczyciele, młodzież inteligencka pracują usilnie nad obroną własnej narodowości.

Naczelną organizację stanowi „Domowina", stanowiąca związek kół muzycznych, śpiewaczych i in. „Macica serbska" jest organizacją naukową. Prócz tego istnieje w Budziszynie Bank Serbski, posiadający filie, rozrzucone po całych Łużycach. Wysiłek organizacyjny i praca kulturalna muszą odparowywać ciągłe ataki władz i opinii niemieckiej.

Wybitniejsi bojownicy narodowi przesiadują prawie stale w więzieniach (np. redaktorzy Jan Skała i Jan Cyż), nękani moralnie i materialnie. W prasie i przemówieniach nie wolno poruszać spraw narodowych serbskich, żąda się używania nawet specjalnie sfabrykowanego w rodzaju „wasserpolnisch" określenia Serbów jako „Niemców, mówiących po serbsku" (wendisch sprechende Deutschen). Nauczyciele Serbowie są z reguły przenoszeni do okolic czysto niemieckich. Ani w sądach, ani w urzędach nie jest uznany język serbski. Rozwiązywanie stowarzyszeń (jak np. Sokoła), zamykanie czasopism i aresztowanie redaktorów bez podawania powodów są na porządku dziennym.

Wierzymy, iż bratni nasz szczep nie ulegnie w tej walce i na długo pozostanie z jednej strony świadectwem hartu, wiary i siły słowiańskiego ducha przenikniętego poczuciem swej prawdy i nie dającym się złamać idealizmem, z drugiej zaś dowodem bezsilności metod ucisku i brutalności, korzystającej ze swej materialnej przewagi.

Zastrzelił się w dniu otrzymania wizy do Polski

Samobójstwo wiedeńskiego dziennikarza

Jeszcze jedna ofiara „Anschlussu"

Do rodziny Haberów w Warszawie przyszła wiadomość o samobójstwie i przyczynach samobójstwa dziennikarza Zygmunta Habera.

Haber, pochodzący z Polski do przewrotu hitlerowskiego w Niemczech był referentem prasowym Targów Lipskich. Przeniósłszy się do Austrii po dojściu do władzy hitlerowców — Haber wydawał w Wiedniu pismo polskie, będąc jednocześnie koresponden tem kilku wydawnictw.

Po „Anschlussie" dano mu do zrozumienia, że — nowe władze nie pozwolą mu pracować. Wobec tego Haber zwrócił się do polskiego konsulatu o wizę. Na to odpowiedziano mu, że ze względu na obecną sytuację sprawę wizy trzeba załatwić przez właściwe urzędy w Warszawie. Haber zrozumiał to jako odmowę i próbował wyjechać do Francji, gdy i to mu się nie udało — popełnił samobójstwo, strzelając sobie z rewolweru w usta.

Tegoż dnia popołudniową pocztą przyszedł jego paszport z wizą wjazdową do Polski.

100 milionów Niemców

wykazują statystyki hitlerowskie

BERLIN, 28.4. Podług ostatnich obliczeń niemieckiego biura statystycznego ogólna liczba Niemców na kuli ziemskiej wynosi około 96.000.000. Cyfrę tę należy podzielić następująco (statystyki narodowo-socjalistyczne):

Rzesza Niemiecka 73 miliony, Czechosłowacja 3.265.000, Szwajcaria 2.950.000, Francja 1.700.000, POLSKA 1.500.000(?), Rosja 1.124.000, Rumunia 800.000, Jugosławia 700.000, Węgry 600.000, Gdańsk 400.000, Luksemburg 285.000, Włochy 250.000, Belgia 150 tys., Litwa 120.000, Holandia 100.000, Łotwa 700.000, Dania 60.000, Estonia 23.000, Wielka Brytania 20.000, Hiszpania 15.000, księstwo Lichtenstein 10.000, Szwecja 6.000, Finlandia 6.000, Bułgaria 5.000, Portugalia 2.000 i Grecja 2.000.

Jak więc widać, na kraje europejskie przypada liczba 86.000.000. Północną Amerykę zamieszkuje 8.500.000 Niemców, Amerykę Południ. 1.200.000, Afrykę 104.000, Australię 77.000, Azję 21.000. Jeżeli cyfry podane przez niemieckie biuro statystyczne są tak wierne jak fantastyczna ilość Niemców w Polsce, to cyfra ogólna Niemców w świecie jest mocno przesadzona.

Corneliu Zelea—Codreanu

wnukiem emigranta polskiego

100 członków Żelaznej Gwardii internowani

BUKARESZT, 28. 4. Ogłoszono tu komunikat, że Corneliu Zelea - Codreanu, przywódca „Żelaznej Gwardii" jest Rumunem naturalizowanym w drugim pokoleniu. Dziadek jego ze strony ojca nazywał się Symeon Zieliński i był emigrantem pochodzenia polskiego, dopiero ojciec przywódcy „Żelaznej Gwardii" przybrał nazwisko Zelea Codreanu. Matka z domu Brauner jest z pochodzenia Niemka.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyznaczyło dotąd przeszło 100 członkom „Żelaznej Gwardii" tzw. przymusowe osiedlenie na przeciąg jednego roku. Działaczy tych osadzono w klasztorach prawosławnych w miejscowościach Ismana Mercurea i Cincului. Wśród internowanych znajduje się również ojciec wodza „Żelaznej Gwardii", John Codreanu i b. prezes partii „Wszystko dla kraju", inż. Clime. Korneliusz Codreanu skazany na 6 miesięcy więzienia i za obrazę profesora Jorgi przebywa w areszcie, a śledztwo o akcję polityczną toczy się przeciw niemu nadal.

Trzy śluby króla Zogu

Prezenty trzech państw

TIRANA, 28. 4. Odbyły się tu trzy śluby króla Albanii Achmeda Zogu z hr. Geraldiną Apponyi. Najpierw odbył się ślub katolicki, następnie muzułmański, a wreszcie cywilny, którego wymaga najnowsze prawo małżeńskie w Albanii. Ceremonia ślubna odbyła się w wielkiej sali pałacu królewskiego, ślubu udzielił przewodniczący parlamentu w asyście prezesa sądu najwyższego. Akt ślubu ze strony króla podpisał hr. Ciano i brat królewski, ze strony królowej — jej wuj hr. Antoni Apponyi i minister pel nomocny w Rzymie.

Rząd węgierski ofiarował królowej Geraldinie karocę złotą, zaprzężoną w 6 białych koni, kanclerz Hitler 8-cylindrową limuzynę Mercedes-Beuz, rząd włoski zrezygnował z procentów od pożyczki udzielonej Albanii, a ponadto ofiarował królowi jacht, królowej zaś kolię wartości niemal ćwierć miliona lirów.

Kradli futra—siedzą

a rodzina płacze

Wczoraj około godz. 13 wyjeżdżała powoli z dziedzińca sądu okręgowego zielona karetka więzienna, a za nią biegły gromadki zapłakanych kobiet i dzieci. Wszystko razem robiło wrażenie żydowskiego pogrzebu...

Jak się wyjaśniło, karetka wiozła skazanych w wielkiej aferze futrzanej złodziei i paserów.

W roku 1937 skradziono z firmy Majer Mulman przy ul. Marszałkowskiej wiele cennych futer: 24 lisów, 41 piżmowców, wiele palt karakułowych i innych.

Amatorami futer byli kuśnierze Josek Hryniewiecki, brat jego Moszek Hryniewiecki i inicjator kradzieży Małek Gramsch.

Josek Hryniewiecki przyznał się przed sądem do winy: Gramsch dorobił klucze, oskarżony sam otwierał składy i wynosił futra, a brat Moszek pomagał.

Następnie sprzedawali futra paserom.

Wobec takiego wyjaśnienia i świadków — sąd wydał wyrok skazujący Gramscha na karę dwóch lat, Joska i Moszka Hryniewieckich na karę po półtora roku więzienia. Nadto paserów: Abrama Ritterbunda, Borucha Hryniewieckiego, Chaima Jakuba Gruencweiga, Złatę Hryniewieckiego, Chaję Hryniewieckiego i Chaima Icchoka na kary po sześć miesięcy więzienia.

Pijacki terror

Trójka hultajska za kratami

Trzej opryszkowie z Ząbek: Józef Markowski, Aleksander Fred i Józef Dąbkowski chcieli napić się wódki. Ale nie mieli pieniędzy. Odbyli krótką naradę i postanowili zdobyć gotówkę terorem. Wtargnęli do znajdującego się w sąsiedztwie mieszkania Bolesława Kordasa i pod groźbą noży zmusili go do wydania pieniędzy w sumie 15 złotych.

Kordas jednak poskarżył się policji, która amatorów pijaństwa za cudze pieniądze odnalazła w szynku i aresztowała. Wszyscy trzej znani są już z podobnych wyczynów i karani byli wielokrotnie.

Umysłowo-chory pasterz

udusił się batem

SIERADZ, 28. 4. Straszny wypadek niezwykłego samobójstwa wydarzył się we wsi Zygadłów w powiecie sieradzkim.

37-letni Andrzej Chruścik człowiek zupełnie spokojny, chociąż cierpiący na umyśle, zajęty był przy pasaniu bydła dworskiego. Ostatnio często znajdował się w stanie silnego zdenerwowania.

Dwa dni temu Chruścik wyszedł w pole wieczorem i więcej już do domu nie wrócił. Nazajutrz przechodzący wieśniacy znaleźli pod stogiem leżące zimne już zwłoki Chruścika, który, popełnił samobójstwo w ten sposób, że rzemień od bata okręcił dokoła szyi i zacisnąwszy pętlę udusił się.

Ofiary

W. N. — 2 zł dla Aleksandra Gołągosza.

Konferencja plenarna Episkopatu Polski

W dniu 10 maja rb. odbędzie się w Warszawie plenarna konferencja Episkopatu Polski.

Zubożałe Niemcy nie bedą wystawiać

WASZYNGTON, 28.4. Ambasador niemiecki zakomunikował departamentowi Stanów, że Niemcy z powodu braku dewiz muszą zrezygnować z udziału w wystawie światowej w Nowym Jorku w roku 1939.

Największe po wojnie manewry angielskie

LONDYN, 28. 4. W południowej Anglii na rozległych polach między Aldershort a Salisbury rozpoczęły się największe po wojnie manewry zmotoryzowane. Bierze w nich udział około 3.000 czołgów i samochodów pancernych, ciężka i lekka artyleria zmotoryzowana oraz 7 eskadr lotniczych.

Zamarzła na śmierć

w kwietniu

KRYNICA, 28.4. W okolicach Krynicy zamarzła na śmierć w górach Maria Makuch z Czyrnej. Makuchowa wybrawszy się do Krynicy krótszą drogą przez góry zbłądziła w czasie zadymki śnieżnej, usiadła na śniegu i zamarzła na śmierć. Stało się to w odległości kilometra od Czyrnej, gdzie Makuchowa mieszkała.

Rokowania polsko-litewskie

Dnia 29 bm. rozpoczną się rokowania polsko - litewskie na temat komunikacji wodnej. Do Kowna przez Wilno — Ukmerge udaje się delegacja polska, której przewodniczącym wyznaczono zastępcę naczelnika wydziału prawnego MSZ Michała Potulickiego. Ze strony litewskiej przewodniczącym delegacji mianowano dyrektora departamentu handlowego litewskiego MSZ Norkajtisa.

Giełda

DEWIZY: Holandia 295.15 (sprzedaż 295.89 kupno 294.41); Berlin (sprzedaż 213.07, kupno 212.01); Londyn 26.42 (sprzedaż 26.49, kupno 26.35); Nowy Jork 5.29 3/4 (sprzedaż 5.31, kupno 5.28 1/2); Nowy Jork (kabel) 5.30 (sprzedaż 5.31 1/4, kupno 5.28 3/4); Paryż 16.54 (sprzedaż 16.74, kupno 16.34); Sztokholm 136.25 (sprzedaż 136.59, kupno 135.91); Zurych 121.90 (sprzedaż 122.20, kupno 121.60); Marka niem srebrna (sprzedaż 118.00, kupno 115.00).

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poż. inwestycyjne I em. 84.00, II em. 82.75; 3 proc. poż prem. inw. seriowa I em. 92.75; 4 proc. państw. poż. prem. dolar. 42.50; 4 i pół proc. poż. wewn. państw. 65.75; 5 proc. konwersyjna 70.25;8 proc. L. Z. ziemskie dolar. gwar. kupon 78.21; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 64.25; 5 proc. L. Z. Warszawy 74.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 72.00 - 71.75.

AKCJE: Bank Polski 116.50; Bank Zachodni 33.00; Lilpop 71.00; Norblin 84.00; Starachowice 38.75; Żyrardów 62.50—59.00.

Tendencja dla dewiz europejskich nieco słabsza, amerykańskich utrzymana, dla pożyczek państwowych i akcyj nieco słabsza, dla listów zastawnych utrzymana. W obrotach prywatnych 3 proc. renta ziemska (5000 zł) 54.50, (1000 zł) 55.00—56.00, (500 zł) 57.25, (100 zł) 67.00.

Drożdże, „prawnik" i brylant

Zaduch niezdrowej atmosfery

Zeznania świadków w procesie skarbowym

Dziwne wrażenie sprawiali wczoraj świadkowie oskarżenia przeciwko Idzikowskiemu.

Mam na myśli głównie czcigodnych piekarzy, którzy dali się przed kilku laty wziąć na lep zapewnień Idzikowskiego o możliwości podwyższenia podatku przemysłowego od branży spożywczej i zebrali 20 tys. złotych, a równocześnie uważali za właściwe ofiarowywanie prezentu w formie szpilki dygnitarzowi ministerstwa skarbu.

Wszyscy ci poważni panowie powoływali się na swoje zeznania złożone w śledztwie. Ale nie o to chodzi....

Czyż tym poważnym rzemieślnikom, zajmującym stanowiska w cechu, ludziom ze wszech miar uczciwym i rozsądnym nie przyszło wówczas na myśl, że jednak sam fakt zbiórki na „prezent" dla Michalskiego jest czymś niewłaściwym, niemoralnym?

Czyż korupcja tak się już u nas wkorzeniła, iż uważali za rzecz naturalną, że trzeba dawać prezenty urzędnikom?

Mentalność tego rodzaju ludzi, skądinąd bez zarzutu, musi budzić poważne refleksje...

Albo taki drugi fakcik: cech piekarzy uważa za właściwe pobieranie od kartelu drożdżowego „łapówki" za to, że nic nie będą robili, że nie będą wykorzystywali prawa prowadzenia własnej drożdżowni... Czyż takie postępowanie całej poważnej grupy rzemieślniczej — postępowanie aprobowane zresztą milcząco przez działaczy rzemieślniczych, zasiadających równocześnie w sejmie, senacie i klubie — nie świadczy o pownej niewrażliwości na niemoralność w życiu społecznym i gospodarczym — o swoistej „moral insanity"...?

Niezależnie od wiarygodności, czy też niewiarygodności tych wszystkich świadków — gdyż ocena tego zależy od sądu — trzeba stwierdzić, że już w pierwszych momentach procesu korupcyjnego Michalski — Idzikowski zaczyna się ujawniać niezdrowa atmosfera, jaka panowała wśród wszystkich tych działaczy społecznych...

Delikatna różnica dat

Pierwszy na wczorajszym posiedzeniu zeznawał jubiler Kozłowski, u którego zakupiony był nieszczęsny brylant, który bodajże wywołał całą sprawę...

Jubiler Kozłowski jest człowiekiem starszym. Chorował na... Nie pamięta dokładnie kto był u niego w sprawie zakupu... Potwierdza zeznania swoje złożone w śledztwie.

W toku zeznań Kozłowskiego wychodzi na jaw dziwna okoliczność...

Oskarżony Idzikowski twierdził, że tranzakcja kupna brylantu odbyła się w lipcu 1930, tego samego dnia wieczorem otrzymał szpilkę — następnego zwrócił ją śp. Wendtowi — tymczasem kwitariusz jubilera Kozłowskiego wykazuje datę listopada tegoż roku 1930...

Brylant za pieniądze „drożdzowe"

Interesująco wypadają zeznania „dziennikarza i ekonomisty", redaktora czasopisma „Piekarz" Artura Zabęskiego

Św. Zabęski wyjaśnia, jako rzecz naturalną zupełnie, istnienie funduszu drożdżowego Fundusz ten powstał w ten sposób, że drożdżownicy wpłacili cechowi piekarzy jednorazowo 10.000 zł a potem miesięcznie po 3.000 — i po 1.200 zł za „straty" jakie cech poniósł w związku z niewykonywaniem koncesji na drożdżownię. W Poznaniu, wyjaśnia świadek, można kupić drożdże w każdej piekarni, w Warszawie zrzeszenie drożdżowników posiada własne biura sprzedaży. (Interesujące jest, czy konsumenci na tym zyskują, czy tracą? — przyp. Red.).

Pieniądze „drożdżowe" przeznaczone były między innymi na kupno brylantu. Obrona i oskarżony Idzikowski zadają świadkowi kilka pytań:

Osk. Idzikowski: — Czy był zarzut, że ja miałem zaprzedać rzemiosło żydom?

Św. Zabęski: — Nie wiem.

Osk. Idzikowski: — Czy był projekt pogwałcenia świąt — prowadzenia przez sklepy piekarskie handlu w niedzielę i święta?

Św. Zabęski: — Coś takiego było, lecz chrześcijańscy posłowie i senatorowie wystąpili przeciwko temu.

Osk. Idzikowski: — Kto był łącznikiem między rzemiosłem a BBWR?

Przewodniczący: — Co to ma za związek ze sprawą?

Osk. Idzikowski: — Chcę ustalić, że świadek Snopczyński fałszywie zeznawał...

Przewodniczący: — To jest obojętne dla sprawy...

Osk. Idzikowski: — Czy świadek jest zależny od posła Snopczyńskiego?

Św. Zabęski: — Nie.

Targi o pieniądze na „prawnika"

Następni dwaj świadkowie — piekarze Tschnirschnitz i Samełko zeznawali, że byli w winiarni Langnera. Słyszeli jak przemawiał Idzikowski o niebezpieczeństwie podwyższenia podatku z 1 proc. na 2 proc. Idzikowski naprzód żądał „na prawnika" dwa i pół tysiąca dolarów, a później spuścił na dwadzieścia tysięcy złotych. Świadek Tschirschnitz „targował się" z Idzikowskim.

Św. Samełko nie bardzo chce mówić. O zmarłym Wendtcie i o św. Wildzie wyraża się jak najlepiej.

Młynarz wśród piekarzy

Pewne zainteresowanie wywołują zeznania św. Grasberga. Św. Grasberg nie jest piekarzem, lecz młynarzem. Co go tak blisko łączyło z piekarzami?

Był jakiś jubileusz piekarzy, trzeba było pieniędzy — dał. Tak samo tutaj. Trzeba było pieniędzy „na prawnika" dał. Nie jet opieszałym płatnikiem.

Sędzia Rybczyński: — Czy świadek był u Langnera?

Św. Grasberg: — Byłem.

Sędzia R.: — Czy świadek pije?

Św. Grasberg: — Nie.

Sędzia R.: — To dobrze, — chyba był trzeźwy wtedy, więc pamięta...

Mimo to, że świadek nie pił jednak nie pamięta dokładnie kto był i kto przemawiał. Wyznaczyli na niego cztery tysiące, więc dał... Pieniądze zbierał Wild. Co się później stało z pieniędzmi — tym się nie interesował.

Na zapytanie prokuratora o opinię co do śp. Wendta, świadek odpowiada sentencjonalnie: „aby o kimś opiniować — trzeba bliżej z nim obcować".

Zeznawali jeszcze piekarze Pyrzanowski i Langner, którzy byli również na zebraniu u Langnera. Potwierdzają, iż Idzikowski mówił: piekarze za dużo płacą, za wielkie podatki, — ażeby obniżyć trzeba prawnika...

Jak to było z przysięgą?

Następny św. pastor Loth wydaje jak najlepsze świadectwo o zmarłym senatorze Wendtcie. Pastor Loth miał odbierać przysięgę na sądzie klubowym, lecz do przysięgi nie doszło. Na zapytanie, czy Wendt użalał się kiedy przed nim, że ma zmartwienia — świadek odpowiada negatywnie.

Prosił i groził

Jako ostatni świadkowie zeznają syn i wdowa po śp. senatorze Wendtcie.

Św. Zygmunt Wendt zajęty był interesem i nie przypomina sobie sprawy z brylantem, ani zmartwień swego ojca. Daje wyjaśnienia co do stanu majątkowego oraz kosztowności, jakie pozostały po ojcu. Brylantu żadnego nie zostawił.

Wdowa po śp. Wendtcie również niewiele wnosi do sprawy. Potwierdza, że stosunki między zmarłym a osk. Idzikowskim były z początku dobre. Państwo Wendtowie bywali rzadko u Idzikowskich i odwrotnie. Przypomina sobie, że była mowa przed śmiercią męża o jakiejś kartce. Mąż mówił, że otrzymał kartkę kwitującą, ale brylantu nie otrzymał. Również była mowa o jakiejś sfałszowanej dacie. Dokładnie nie pamięta.

Przypomina sobie rówież opowiadanie męża o przyjeździe Idzikowskiego do Truskawca. Idzikowski chciał koniecznie, ażeby mąż cofnął jakieś zeznania i chciał go za to wynagrodzić, ale mąż nie chciał. Idzikowski również miał się odgrażać — ale jakimi słowami — nie wiem...

Na zeznaniach wdowy po śp. Wendtcie posiedzenie zakończono.

Studenci niemieccy kierują się na wschód!

KRÓLEWIEC, 28.4. W niedzielę rozpoczęły się obrady Niemieckiego Związku Studentów w Królewcu.

Szef związku S. S., oberführer Sched, przemawiając podkreślił konieczność nastawienia głównego zainteresowania studentów niemieckich zagadnieniami związanymi ze wschodem jak również obsadzenia niemieckich wschodnich granic jak największą ilością sił akademickich.

Adwokat Hofmokl-Ostrowski z 1.300 skazany na 200 zł grzywny

Głośną była swego czasu sprawa adw. Wilhelma Hofmokl-Ostrowskiego, który po rozprawie prowadzonej przy drzwiach zamkniętych napisał artykuł pt. „Opiekun społeczny mierzy dziewczynę centymetrem". W artykule tym adwokat zdradził przebieg rozprawy, za co w pierwszej instancji skazano go na 1300 zł grzywny.

Skazany zaapelował i wczoraj odbyła się rozprawa przed drugą instancją. Oskarżony tłumaczył się, że jest nie tylko adwokatem, ale i dziennikarzem - publicystą, na dowód czego przytoczył szereg swych publikacji oraz artykułów w prasie codziennej. Dlatego też, pisząc o rozprawie przy drzwiach zamkniętych — nie był tym adwokatem, który zdradza przebieg rozprawy, lecz dziennikarzem.

Sąd podzielił zdanie adwokata Hofmokl-Ostrowskiego i zmniejszył grzywnę do 200 zł.

Wiec Stronnictwa Pracy w Chojnicach „Wieś i miasto muszą iść razem!"

CHOJNICE, 28. 4. W ub. niedzielę odbyło się tu zgromadzenie publiczne Stronnictwa Pracy.

Udział wzięło ponad 500 osób. Referaty wygłosili red. Felczak z Torunia i red. Nowakowski z Bydgoszczy. W dyskusji m. in. przemawiał prezes wojewódzki Stronnictwa Ludowego p. Jóźwik, który solidaryzując się z wywodami mówców, oświadczył, że „wieś i miasto muszą iść razem do Polski Ludowej".

Nastrój na wiecu panował entuzjastyczny.

40 zebrań niemieckich w Polsce „Kujemy jedność" — „Wołamy do czynu"

POZNAŃ, 28. 4. Niedzielne zebrania, zwołane przez „Deutsche Vereinigung" w 40 miejscowościach Wielkopolski i Pomorza, zgromadziły ponad 25.000 uczestników.

Na zebrania przybyli też członkowie „Jungdeusche Partei". Zebrania odbyły się pod hasłami: „Kujemy jedność", „Wołamy do czynu", „W twoim narodzie leży siła". Podkreślano konieczność połączenia się dwóch obozów niemieckich w Polsce, to znaczy „Deutsche Vereinigung" i „Jungdeutsche Partei", wskazując na wzór konsolidacji Niemców w innych krajach.

Redaktorzy „Jutra" przed sądem apelacyjnym

Wczoraj stawali przed sądem apelacyjnym, redaktor i wydawca ONR-skiego „Jutra" Eugeniusz Sendlikowski i Poeck, skazani w swoim czasie za oszustwa i szantaże na kary po dwa lata więzienia.

Od wymiaru apelowali skazani i prokurator. Sprawa została odroczona.

Relikwie św. Andrzeja dla kość. polsk. w Zoppot

ZOPPOT, 28. 4. Pielgrzymka polska z Gdańska uzyskała w Rzymie dla kościoła polskiego w Zoppotach relikwie św. Andrzeja Boboli.

Relikwie te umieszczone zostaną tymczasowo w kaplicy Sióstr Dominikanek.

Lewicka i 36 komunistów pozostaną w więzieniu aż do sprawy apelacyjnej

Władze sądowe odrzuciły prośbę o zwolnienie czołowych oskarżonych w głównym procesie komunistycznym Lewickiej i tow. skazanych przez sąd okręgowy w Lublinie.

Na 39 skazanych sąd uwzględnił podania o zmianę środka zapobiegawczego jedynie do 2 oskarżonych na kary do roku aresztu. Wypuszczono ich na wolność za kaucjami wobec odbycia większości kary.

Inni oskarżeni z córką b. kuratora lubelskiego Lewicką, którym sąd wymierzył karę do 6 lat więzienia, pozostaną w więzieniu aż do rozprawy apelacyjnej, a to z powodu zachodzącej obawy ucieczki.

Nie ma kary za portret...

RADOM, 28. 4. Sąd Okręgowy w Radomiu rozpatrywał sprawę odwoławczą prezesa powiatowego S. L., Jastrzębskiego, którego starostwo w Radomiu skazało na grzywnę 50 zł za wywieszanie portretu prezesa Str. Ludowego na trybunie w czasie święta 15 sierpnia ubr.

Sąd okręgowy wydał wyrok uniewinniający.

Wisła granicą dla przewozu bydła Strzec się pryszczycy!

Ogółem w rzeźni stołecznej zniszczono 55 sztuk zwierząt racicowych chorych na pryszczycę.

Jak wiadomo chorobę tę zawleczono z zachodu. Rozpoczęło się od tego, że do Francji sprowadzono pewną ilość chorych sztuk z Algieru. Z Francji przez Niemcy choroba dotarła do Polski. Głównym zadaniem obecnie jest niedopuszczenie zarazy na prawy brzeg Wisły. W tym celu została w dniu wczorajszym zamknięta możność przewozu zwierząt z lewego na prawy brzeg na całej długości Wisły. Ustanowiono specjalne punkty kontrolne. Winni przewozu bez zezwolenia będą karani więzieniem.

W Warszawie pozostawiono wyłącznie most Kierbedzia, przez który można przewozić bydło, cielęta, trzodę chlewną, owce i kozy, w zamkniętych szczelnych wozach do rzeźni. Każdy transport jest od wczoraj odprowadzany przez specjalnego funkcjonariusza miejskiego.

Zwiększono nadzór na kolejach. W miejscu wykrycia pryszczycy odbywa się potrójna dezynfekcja. Pryszczyca występuje w postaci bąbli na wargach, języku i na skórze. Bąble te pękają, tworzy się owrzodzenie.

Choroba jest wyjątkowo łatwo przenośna za pośrednictwem paszy, wody, ptactwa, szczurów i myszy przez ubranie i dotyk. Niebezpieczną jest choroba dla niemowląt. Dorośli chorują na pryszczycę bardzo ciężko, jednak odsetek śmiertelności jest mały.

Na razie w okolicach Warszawy wypadków pryszczycy nie wykryto. — Przedsięwzięto wszelkie środki zaradcze.

Zjazd Stronnict. Pracy w Lidzie

Dnia 19 kwietnia w Lidzie, u dra Harniewicza, odbył się zjazd członków i sympatyków Stronnictwa Pracy z pow. Lidzkiego.

Do licznie zebranych przemawiał dr Harniewicz. Mówił on o święcie Zmartwychwstania, podkreślając, że religijność Polaków powinna polegać na czynie.

Po przemówieniu dra Harniewicza uczestnicy spożyli wspólnie święcone.

Wyjaśnienie w sprawie szyldów

Władze administracyjne kwestionowały prawo do używania reklamowych nazw zmyślonych przez firmy nie będące spółkami z og. odpow. lub sp. ak. W Rejestrze handlowym firmy jednoosobowe w większych rozmiarach zostały zapisane w wielu wypadkach z uwzględnieniem „pseudonimu".

Obecnie będzie wydane zarządzenie sprawiedliwości co do przyjmowania zapisów do rejestru handlowego. Zarządzenie to ma przewidywać pewne ograniczenia w dziedzinie używania nazw zmyślonych. Natomiast jeśli chodzi o firmy już zarejestrowane, żadne zmiany w stosunku do tych firm nie są przewidziane.

Nowinki teatralne

Ostatnimi czasy poczęły teatry zagraniczne interesować się polską twórczością dramatyczną.

Nawiązany w tym celu kontakt z rozmaitymi agencjami teatralnymi w Europie i Ameryce przyniósł już konkretne rezultaty. Jak dotychczas, udało się umieścić poza granicami Rzeczpospolitej następujące sztuki: „Teoria snów“ A. Cwojdzińskiego (Italia), „Teoria Einsteina“ W. Grubińskiego (Czechosłowacja), „Wojna, pokój i rewolucja“ J. Iwaszkiewicza (Anglia), „Lato w Nohant“ J. Iwaszkiewicza (Czechosłowacja, Bratisława — w języku słowackim), „Szczęście od jutra“ S. Kiedrzyńskiego (Finlandia, Estonia), „Miłość bez grosza“ S. Kiedrzyńskiego (USA), „Rodzina“ A. Słonimskiego (Czechosłowacja i USA), „Wielki żeglarz“ J. Szaniawskiego (USA), „Tamten“ Zapolskiej (Niemcy).

Oprócz tego sztuka M. Jasnorzewskiej pt. „Mrówki“ jest obecnie tłumaczona na język francuski przez znakomitego poetę M. Rostanda, oraz sztuka R. Niewiarowicza pt. „Gdzie diabeł nie może“ grana będzie w Jugosławii.

❖

W Teatrze Polskim w Warszawie dobiegają końca ostatnie przedstawienia znakomitej komedii G. B. Shawa „Pygmalion“ z Romanówną, Węgierką i Kurnakowiczem w rolach głównych.

Po „Pygmalionie“ wróci na repertuar „Cezar i człowiek“ Nowaczyńskiego.

Odsiecz Wiednia
w świetle historii

W dniu dzisiejszym o godzinie 20-ej w sali odczytowej Domu Katolickiego im. Piusa XI (Nowogrodzka 49) staraniem Zjednoczenia Polskich Pisarzy Katolickich odbędzie się odczyt pt. „Odsiecz Wiednia w świetle historii“ połączony z dyskusją.

Sprawę odsieczy z wojskowego punktu widzenia oświetli prof. gen. dr Marian Kukiel, ze strony zaś ówczesnych stosunków politycznych prof. dr Stanisław Stroński.

Sport litewski
Szybki rozwój lekkoatletyki

Sport lekkoatletyczny na Litwie w ostatnich latach szybkimi krokami idzie naprzód, chociaż na arenie międzynarodowej litewski sport lekkoatletyczny mało jest jeszcze znany.

Dotąd Litwa rozegrała tylko 2 międzypaństwowe spotkania z Łotwą i Estonią, przegrywając oba mecze.

Lekkoatleci litewscy startowali poza tym w zawodach międzynarodowych w Budapeszcie, Turynie, Helsingforsie, Rydze, Tallinie, Królewcu, Tylży i Libawie, gdzie ustalono szereg rekordów litewskich.

Dla podkreślenia szybkiego rozwoju lekkoatletyki litewskiej wystarczy zaznaczyć, że w samym tylko roku 1937 pobito 22 rekordy litewskie.

Spośród silniejszych klubów, które kultywują ten sport, wymienić należy strzelecki klub sportowy Grandis (w latach 1935, 1936 i 1937 strzeleckie kluby sportowe zdobyły tytuł mistrza Litwy) oraz J. S. O. organizacja sportowa Młodolitwinów). Mistrzostwa gromadzą około 300 uczestników.

Sport lekkoatletyczny koncentruje się przeważnie w Kownie, Poniewieżu, Mariampolu i Kłajpedzie.

Litwę reprezentują przeważnie następujący lekkoatleci: Szymanas I, Vietrinas, Komaras, Vakunas, Karosas, Fominas, Paskunigis, Szaczkus, zaś spośród kobiet: Szepajtiene, Komariene, Rądziulyte, Vaszkielitie, Vitartajtie i inne.

Prezesem litewskiego związku lekkoatletycznego jest adwokat J. Butajtis.

Trzy spotkania szermiercze

Jak donosiliśmy, do Warszawy przyjechała drużyna szermierzy węgierskich w liczbie 5-ciu pod kierunkiem płk. Szamogyi, w składzie: kpt. dypl. Hatzszegyi, por. Kaszegyi, por. Homorody, por. Kowacs, oraz por. Maszlay.

Węgrzy rozegrają w Polsce trzy spotkania towarzyskie, które stanowić będą dla naszych zawodników etap przygotowawczy do mistrzostw świata w Piszczanach (17 — 26 maja rb.). Terminy spotkań są następujące:

1 maja o godz. 19 w sali Warsz. YMCA szermierze węgierscy walczyć będą z WKS Żoliborz (mjr Dobrowolski, mjr Segda, kpt. Suski i por. Jarzemski).

2 maja o godz. 18 w sali YMCA szermierze węgierscy — team warszawsko - śląski (mjr Segda, mjr Dobrowolski, Kamala i Zaczyk).

4 maja w Katowicach Węgrzy walczyć będą z reprezentacją Śląska.

Noji i Wirkus na starcie

W niedzielę dnia 1 maja odbędą się na stadionie Wojska Polskiego wielkie lekkoatletyczne zawody otwarcia sezonu, organizowane przez Polonię. W zawodach wezmą udział najlepsi zawodnicy Polonii, Warszawianki, AZS, Syreny, Skry, Orła, PZL, PKS, KS Żagiew i innych klubów. Startować będą również niektórzy zawodnicy zamiejscowi z Zasłoną na czele.

Ca 800 m bardzo ciekawie zapowiada się pojedynek między Gąsowskim i Staniszewskim.

Na 5000 m startują Noji, Wirkus i nowy zawodnik Polonii Mazur z Łotwy.

W skoku o tyczce startuje Morończyk, w rzucie kulą Gierutto.

Początek zawodów o godz. 10.

Bajorek pokonany

W turnieju zapaśniczym o mistrzostwo Europy, rozgrywanym w Tallinie, zapaśnik polski w wadze średniej Bajorek pokonany został przez Szweda Johannsona w 31 minut.

Wskutek tej porażki Bajorek wyeliminowany został z dalszych walk.

5 meczów ligowych

W najbliższą niedzielę rozegrane zostaną dalsze mecze o mistrzostwo Ligi.

W Warszawie odbędą się miejscowe derby pomiędzy Warszawianką a Polonią, w Krakowie krakowskie derby — Cracovia — Wisła, we Lwowie pogoń walczy z ŁKS, w Wielkich Hajdukach Ruch spotka się z Wartą wreszcie w Wilnie przeciwnikiem Śmigłego będzie drużyna wicemistrza Polski — AKS.

Doroczne Derby Warszawy

W nadchodzącą niedzielę o godz. 17 na Stadionie Wojska Polskiego rozegrany zostanie ciekawy mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi pomiędzy stołecznymi drużynami Polonii i Warszawianki.

Mecz ten stanowi doroczne derby Warszawy i gromadzi rzesze widzów.

Drużyna Warszawianki wystąpi w meczu tym w następującym składzie: Rudnicki (Jachimek), Martyna Joksz, Sochan Cebulak Sroczyński, Święcki, Knioła Smoczek Baran Pirych.

Wolverhampton gra ze Śląskiem

Jak już donosiliśmy drużyna angielska Wolverhampton Wanderers rozegra w dn. 18 maja mecz piłkarski z reprezentacją Śląska.

Zawody powyższe poprzedzone będą przedmeczem, w którym spotkają się reprezentacje miast Chorzów — Gliwice. Spotkanie to ma charakter rewanżowy, a pierwsze zawody tych miast przyniosły zwycięstwo Polsce w stosunku 5:1.

Oba te spotkania mieć będą miejsce w Wielkich Hajdukach. Trybuny stadionu będą mogły pomieścić 45.000 widzów. Na dzień meczu uruchomionych będzie 8 pociągów popularnych, w tej liczbie — 2 z Niemiec. Przedsprzedaż biletów już została rozpoczęta.

Wolverhampton zajmuje obecnie jedno z pierwszych miejsc w tabeli I Ligi angielskiej.

Nurmi trenerem

Najsłynniejszy biegacz świata Paavo Nurmi zangażowany został ostatnio na trenera mistrzowskiej drużyny piłkarskiej Finlandii „Helsinki Jalkapa baloklubem“.

Nurmi ma się zajmować treningiem kondycyjnym piłkarzy tego klubu. Finnowie słusznie uważają, że trening lekkoatletyczny znakomicie poprawi kondycję i szybkość zawodników.

6.15 – 24.00 RADIO

CZWARTEK, 28.4.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Płyty; 11.40 Fritz Kreisler gra utwory we własnym układzie; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 „Skandynawia — muzyka narodów północy“; 16.15 Muzyka taneczna; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Wiedza i książka; 17.15 Recital fortepianowy Mieczysława Münza; 17.50 Poradnik sportowy; 18.10 Skrzynka ogólna; 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej; 19.00 „Widzenie świętego Jacka“; 19.30 Ballady Karola Loewe; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Muzyka lekka; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Muzyka taneczna; 21.45 „Z mojego warsztatu“; 22.00 Koncert; 22.50 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacyj; 14.10 Płyty; 15.00 Jak spędzić święto?; 15.10 Wiadomości sportowe; 15.15 Muzyka salonowa; 18.00 Płyty; 18.50 Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifana; 19.20 Płyty; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 „Sandro Botticelli — poeta, malarz XV w.“; 22.15 Płyty; 23.00 Legenda o Fauście w muzyce

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE:

19.30 Lipsk. „Otello“ — opera Verdiego (transm. z Opery Drezdeńskiej).
20.15 Radio Romania. Koncert symfoniczny z Ateneum. Dyr. Albert Wolff.
20.30 Strasburg. Wieczór oper.
20.30 Wieża Eiffla. Koncert symfoniczny.
20.30 Hamburg. Koncert muzyki francuskiej.
21.00 Rzym „Simone Boccanegra“ opera Verdiego (transm. z Florencji).
23.20 Budapeszt. Koncert muzyki polskiej. Dyr. Grzegorz Fitelberg. Sol. Eugenia Umińska (skrzypce) (transm. z Opery).

PIĄTEK, 29.4.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja z okazji święta narodowego Japonii; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiad gospodarcze; 15.45 „Nad albumem znaczków pocztowych“; audycja dla dzieci; 16.00 Rozmowa z chorymi; 16.15 Walce starego Wiednia; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Chałupnictwo — pogadanka; 17.15 Z węgierskiej twórczości chóralnej; 17.50 Przegląd wydawnictwa; 18.00 Wiadom. sportowe; 18.10 Płyty; 18.35 Audycja dla wsi 19.00 Komedia Al. Fredry „Pan Jowialski“; 20.05 Pogadanka aktualna; 20.15 Koncert symfoniczny; 22.50 Ostatnie wiadom. dziennika wieczornego; 23.00 „Dni Krakowa“ odczyt w jęz. francuskim

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 reportaż; 15.15 Wiad. sportowe; 15.20 Trio Polskiego Radia; 18.00 Znani skrzypkowie; 19.00 Płyty; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 „Świat moralny Karola Huberta Rostworowskiego“; 22.15 Piosenki w wyk. George'a Thilla; 22.30 Muzyka taneczna; 23.30 Muzyka lekka.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE:

18.30 Budapeszt. „Zmierzch bogów“ opera Wagnera (transm. z Opery).
19.30 Wiedeń „Turandot“ opera Pucciniego (transm. z Opery).
20.00 Londyn Reg. „Madame Butterfly“ opera Pucciniego (akt I).
20.00 Ryga. Koncert symfoniczny.
20.00 Bruksela franc. Koncert symfoniczny z Konserwatorium.
20.15 Hamburg. „Ptasznik z Tyrolu“ operetka Zellera.
20.15 Sztutgart. Koncert orkiestry z udz. Raoula Koczalskiego (fort.).
21.00 Mediolan. Wieczór oper z La Scali.
21.30 Londyn Reg. „Swing-music“ — tr. z Ameryki.

SOBOTA 30.4.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Leo Delibes: muzyka baletowa; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiad. gospodarcze; 15.45 Teatr wyobraźni dla dzieci; 16.15 Kapela ludowa; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 „Gdy demony grasowały po świecie“ felieton; 17.15 Pieśni ludowe węgierskie; 18.00 Wiad sportowe; 18.10 Pogadanka społeczna; 18.15 Piosenki solowe; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 Audycja dla Polaków za granicą; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 „Raz to mało“; 22.00 Konkurs chórów regionalnych; 22.35 Płyty; 22.50 Ostatnie wiad. dziennika wiecz.

WARSZAWA II.

13.00 Koncert symfoniczny; 14.05 Parę informacji; 14.15 Kwartet „Schrammla“; 15.00 Pogadanka aktualna; 15.10 Wiad. sportowe; 15.15 Płyty; 18.00 Koncert solistów; 18.50 Muzyka lekka; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 „Różowy kajecik“; 22.15 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE:

16.30 Rzym. „Turandot“ opera Pucciniego (transm. z Opery).
18.00 Bruksela flam. „Zmierzch bogów“ opera Wagnera.
19.35 Radio Romania. „Zygfryd“ opera Wagnera.
20.15 M. Ostrawa. „Gejsza“ operetka Jonesa.
20.30 Strasburg Koncert symfoniczny.
21.00 Rzym. „Błękitny mazur“ operetka Lehara.
21.15 Luksemburg. Koncert symfoniczny.

Nowiny i nowinki

REKORD POLSKI W RZUCIE MŁOTEM

Na zawodach lekkoatletycznych w Chorzowie Węglarczyk pobił rekord Polski w rzucie młotem, uzyskując doskonały wynik 47,75.

Rzut ten odbył się poza konkursem. W konkursie Węglarczyk osiągnął 46,67.

PIERWSZA RUNDA O PUCHAR POLSKI

Dnia 22 maja odbędzie się w Polsce I-sza runda zawodów piłkarskich o puchar Polski. Program gier nie jest jeszcze ustalony.

Udział w rozgrywkach wezmą reprezentacje 12 okręgów. Pozostałe dwa okręgi — Kraków i Śląsk — jako zeszłoroczni finaliści wejdą automatycznie do półfinału rozgrywek.

MECZ SZWAJCARIA — PORTUGALIA

W Mediolanie 1 maja odbędzie się międzypaństwowy mecz piłkarski (eliminacja do mistrzostw świata) pomiędzy Szwajcarią i Portugalią.

KURS TENISOWY DLA POCZĄTKUJĄCYCH

Celem umożliwienia racjonalnej nauki tenisu wśród szerokich rzesz, zostanie uruchomiony w połowie maja kurs tenisowy dla początkujących pod fachowym kierownictwem na kortach Państwowego Instytutu dla Głuchoniemych i Ociemniałych (pl. Trzech Krzyży 4).

Zapisy na miejscu.

Mówi 290 językami

Frankfurt nad Menem posiada nie lada lingwistę. Mieszkaniec tego miasta p. Schuetz, który liczy dziś około 70 lat, mówi 290 językami, w tym najrozmaitszymi narzeczami.

TEATR, MUZYKA, KINO

WIELKI: Dziś ostatni występ gościnny Józefa Wolińskiego w „Aidzie“ Verdiego.

NARODOWY: „Cyrano de Bergerac“ Rostanda z Jerzym Leszczyńskim w roli tytułowej.

POLSKI: „Gałązka rozmarynu“ W. Nowakowskiego.

LETNI: „Dama od Maksyma“ Feydeau w reżyserii Niewiarowicza, z M. Zimińską, Zniczem i Grabowskim.

NOWY: „Dar poranka“ Forzano z Różyckim i Lubieńską.

MAŁY: „Asmodeusz“ Mauriac'a z Marią Przybyłko-Potocką.

ATENEUM: „Szóste piętro“ A. Gehri w reżyserii St. Perzanowskiej z Jaraczem i Nobisówną.

MALICKIEJ: „Jastrząb wśród gołębi“ J. A. Hertza.

KAMERALNY: „Niewiniątka“.

8.15: Po raz ostatni „Księżna Fedora“ Kalmana z Messalówną.

WIELKA REWIA: „Dudek“ z Fertnerem.

MAŁE QUI PRO QUO: „Skąd swąd“ z udziałem Chóru Dana.

CAFE CLUB: Szopka polityczna.

INSTYTUT REDUTY: Do niedzieli przedstawienia zawieszone.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: „Burza“ Ostrowskiego

FILHARMONIA: Robert Casadesus pianista o światowej sławie, grać będzie w nadchodzący piątek w Filharmonii na koncercie symfonicznym pod dyrekcją Georges Georgesco i wykona dwa koncerty: Beethovena Es-dur i Ravela na lewą rękę.

KONSERWATORIUM: Dziś VI audycja Tow. Krzewienia Muzyki Kameralnej. Orkiestra pod dyrekcją F. Rybickiego.

Jutro „1000 taktów bałałajki“ pod dyrekcja Eug. Dubrowina

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Nancy Steele zginęła“.
❖ BAŁTYK (Chmielna 9): „Pani Walewska“.
CAPITOL (Marszałkowska 125): „Wrzos“.
❖ CASINO (Nowy Świat 50): „Przygoda pod Paryżem“.
COLOSSEUM (Nowy Świat 19): „Mocni ludzie“.
❖ EUROPA (Nowy Świat 63): „Obcym wstęp wzbroniony“.
FEMINA (Leszno 35): „Ostatni alarm“.
❖ IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Płynne złoto“.
PALLADIUM (Złota 7): „Pensjonarka“.
PAN (Nowy Świat 40): „Buziaczek“.
❖ RIALTO (Jasna 3): „Świat mówi o nas“.
❖ ROMA (Nowogrodzka 49): „Królestwo zakochanych“.
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Zbłądziłam“.
❖ STUDIO (Chmielna 7): „Szalona Claudette“.
ŚWIATOWID (Marszałkowska 111): „Żółty pirat“.
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Kobiety nad przepaścią“.

ACRON (Żelazna 64): „Dziewczęta z Nowolipek“ i „Zdemaskowany bohater“.
AMOR (Elektoralna 45): „Droga do Rio“ i „Daj mi twe serce“.
❖ ANTINEA (Żelazna 31): „Niedorajda“ i „Czar Hiszpanii“.
AS (Grójecka 56): „Miłość cygana“ i „Nie oddam dziecka“.
BIS (Elektoralna 21): „San Francisco“ i „Porwano kobietę“.
CZARY (Chłodna 29): „Ślepy zaułek“ i nad program.
❖ EDEN (Marszałkowska 31): „Walka o złote pola“ i „30 karatów szczęścia“.
ELITE (Marszałkowska 81-a): „Trędowata“ i „Ordynat Michorowski“.
FAMA (Przejazd 9): „Grinefelder“.
FILHARMONIA (Jasna 3): „W cztery oczy“.
FLORIDA (Żelazna 61): „Port Artura“ i „W ogniu rewolucji“.
FORUM (Nowiniarska 14): „Tarzan i zielona bogini“ i „Teodora robi karierę“.
HELIOS (Wolska 8): „Dziewczyna szuka miłości“ i dodatki.
HOLLYWOOD (Hoża 29): „Tango notturno“
ITALIA (Wolska 52): „Gdy kwitną bzy“.
JURATA (Krakowskie Przedmieście 66): „Miłość i łzy kobiety“ i „Zaczarowane tonie“.
KOMETA (Chłodna 49): „Zbieg z San Quentin“ i rewia.
KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA: „Pat i Patachon jako dwa urwisy“.
❖ MAJESTIC (Nowy Świat 45): „Znachor“.
❖ MARS (Pl. Inwalidów): „Dziewczęta z Nowolipek“ i „Zdemaskowany bohater“.
MASKA (Leszno 70): „Czarownica z Salem“ i „Adieu“.
METRO (Smocza 13): „Książę i żebrak“
MEWA (Hoża 38): „Trafalgar“ i „Kochana rodzinka“.
❖ MIEJSKIE (Hipoteczna 3): „Hiszpański motyl“.
MUCHA (Długa 10): „2 dni w raju“ i kolor. dodatki.
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Postrach opery“ i „Gra życia“.
❖ PRASKIE OKO (Zygmuntowska 18): „Przedziwne kłamstwa Niny Pietrowny“ i dodatki.
❖ POPULARNY (Zamojskiego 20): „Dyplomatyczna żona“ i rewia
PRAGA (Targowa 71): „Robert i Bertrand“ i „Szpital lalek“.
RAJ (Czerniakowska 191): „Zaginione miasto“ i „Film polski“.
RENA (Długa 9): „Trójka hultajska“ i „Zaczarowana kraina“.
ROXY (Wolska 14): „Robert i Bertrand“ i dodatki.
RIWIERA (Leszno 2): „Rycerze stepu“ i dodatki.
SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Dorożkarz Nr 13“.
SORENTO (Krypska 34): „Tajemniczy strzał“ „Kochana rodzinka“ Flip i Flap.
ŚWIAT (Susina 4): „Ich stu i ona jedna“.
SFINKS (Senatorska 29): „Huragan“.
SYRENA (Inżynierska 7): „Bengalski tygrys“ i „Tajemniczy detektyw“.
ŚWIT (Nowy Świat 19): „Władczyni puszczy“.
TON (Puławska 70): „Gdy kwitną bzy“.
TRIANON (Sienkiewicza 8): „Panna Mania“ i „Kraj miłości“.
UCIECHA (Żelazna 72): „Romans szulera“.
UNIA (Dzika 9): „Towarzysze broni“ i rewia.
WANDA (Mokotowska 73): „Życie ulicy“ i rewia.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

Spotkanie Polska—Irlandia
Ostatni mecz przed mistrzostwami świata

Na posiedzeniu Polskiego Związku Piłki Nożnej postanowiono przystąpić do przebudowy i powiększenia stadionu Wojska Polskiego przed meczem z Irlandią, który się odbędzie w dn. 22 maja. Będzie to ostatni mecz naszej reprezentacji piłkarskiej przed wyjazdem do Francji na mistrzostwa świata.

Przed meczem z Irlandią odbędzie się w Sosnowcu w dn. 11 maja treningowe spotkanie dwóch reprezentacji polskich, przy czym forma, wykazana przez piłkarzy na tym spotkaniu posłuży kapitanowi związkowemu PZPN p. Kałuży do ustalenia składu reprezentacji Polski na mecz z Irlandią.

Polski Związek Piłki Nożnej równocześnie zaakceptował plan przygotowań naszych piłkarzy do meczu z Brazylią.

W sprawie meczu z Bułgarią PZPN postanowił zaproponować Bułgarom rozegranie tego spotkania w dn. 16 czerwca w Polsce.

Jastrząb i gołębie

W okolicy Konstein we Frankonii skarżyli się od dłuższego czasu miejscowi hodowcy gołębi pocztowych, że im ptaki przepadają. Nie pomagały środki ostrożności, nie pomagały nawet policyjne badania. Gołębie wysyłane rzadko kiedy wracały. Dopiero przypadkiem przed paru dniami natrafiono na prawdziwego sprawcę tych szkód: w odkrytym przypadkowo w szczelinie skalnej gnieździe jastrzębia znaleziono 54 pierścienie gołębi pocztowych.

Dziś konferencja u Inspektora Pracy

Fabrykant się mści

Sytuacja w okupowanej fabryce futrzarskiej

Zarząd fabryki wypraw i farbowania skórek futrzanych „Zjednoczeni Frachowcy Branży Futrzanej" przy ulicy Wolność 17/19 jest mściwy.

Po ukazaniu się wczoraj w naszym piśmie sprawozdania z akcji strajkowej tej fabryki, jeden z właścicieli **wpadł do jadalni, gdzie przebywają strajkujący robotnicy i pozabierał wszystkie, nawet bardzo prymitywne „meble", jak dykta na kobyłkach, co ma imitować stół, kostki i klocki służące za siedzenia i zostawił jadalnię z gołymi ścianami i zimną cementową posadzką.**

Ale mniejsza o ten nieludzki, pozbawiony wszelkiego sensu postępek. Ważniejsze jest, że dzisiaj odbywa się konferencja w inspektoracie pracy i może jakoś uda się zatarg zlikwidować.

Jednocześnie ogół strajkujących robotników wymienionej fabryki składa za naszym pośrednictwem podziękowanie robotnikom fabryk **Supra, Zjednoczonych Zakładów, Virginia i Tellera** za poparcie materialne, co pozwoli pracownikom fabryki „Zjednoczonych Fachowców Branży Futrzanej" przetrzymać walkę, do jakiej **zmusił ich zarząd fabryki.**

Obrady Głów. Komis. i Gosp. Stronnictwa Ludowego

W Warszawie odbyło się posiedzenie Głównej Komisji Gospodarczej Str. Ludowego w obecności przedstawicieli prawie wszystkich województw.

Prezes St. Mikołajczyk referował sprawę organizacji rolniczych w terenie, poczem powzięto odpowiednie rezolucje.

Uchwalono nadto regulaminy dla komisji gminnych, powiatowych i wojewódzkich

Przyślij próbkę pisma, datę urodzenia

Poznaj swoje przeznaczenie

Pani In-Tao odpowiada naszym czytelnikom

Kto chce poznać swoje wartości i uzdolnienia na podstawie analizy grafologicznej lub astrologicznej niech przyśle pod adresem naszej Redakcji z zaznaczeniem „IN - TAO" próbkę swego pisma, względnie dokład na datę urodzenia załączając na koszty 50 groszy w znaczkach pocztowych.

Dla prenumeratorów naszych uzyskaliśmy również zniżkę 50 proc. za wizyty osobiste u p. IN-TAO (za okazaniem kwitu za prenumeratę za m-c bieżący).

Pani IN-TAO przyjmuje przy ul. Wspólnej 12 m. 18 od 10 rano do 14 i od 16—18.

Odpowiedzi

P. Janina K. Typ Lwa. Urodzeni pod tym wpływem to ludzie o dużej sile woli, zdecydowani, dumni, odważni, optymiści z wielką ufnością w swe siły. Żądni władzy przeważnie ją zdobywają, względnie uzyskują niezależność. Więcej rozumowcy jak intelektualiści. W ogóle natury raczej męskie. Mówią rozkazująco, krótko, urywanie. Sympatię lub antypatię objawiają wyraźnie. Prawi, dla otoczenia serdeczni choć uprzejmość ich zależna jest od nastrojów. Umysły syntetyczne, talenty organizacyjne. Bardzo niezależni, lubią wszelkie przyjemności życiowe, przestrzeń, przyrodę, rasowe zwierzęta. Skłonności bohaterskie. Załamują się tylko przy rozterkach uczuciowych. Na trwałych małżonków mało się nadają z racji swej wielkiej niezależności. Chętnie uprawiają hazard i spekulują. Lubią dobrze zjeść, ładnie mieszkać. Lekkomyślnie wydają pieniądze lub rozpożyczają je, stąd częste kłopoty. Idealni przyjaciele, a wybaczający wrogowie. Entuzjazmują się do nowych poczynań. Kochają poezję, muzykę, sztukę, najgłębiej jednak tkwią w erotyzmie i miłości. Urodzeni pod złym wpływem Lwa działają impulsywnie, popędliwie i gwałtownie. Bezwzględni, uparci, nieobliczalni o właściwościach niszczycielskich. Do tego co już powiedziałam w poprzedniej odpowiedzi dodam, że musi Pani bardzo dbać o swoje zdrowie — serce i nerwy nie w porządku. Koniec tego roku i początek przyszłego zapowiada dla Pani dobre zmiany

P. „Ada". Typ Bliźniąt. Ludzie ci należą do niestałych i zmiennych, stale zdenerwowani i niespokojni. Brak im koncentracji, jednak posiadają dużą spostrzegawczość i dar naśladowczy. Szkodzą sobie brakiem wytrwałości i woli. Uznają tylko rozum, żądając na wszystko dowodów. Intelektualiści ogromnie ciekawi. Lubią podróżować i otaczać się ludźmi, dostosowują się do otoczenia, którego wpływom ulegają. Dualistyczni, ironia, krytyka i humor dość rozwinięte. Pragną wiedzy. Uznają literaturę i sztukę, ale w jej lżejszej postaci. Przywiązani do znajomych i rodziny. U mężczyzn szukają strony umysłowej, pochodzenia, form towarzyskich, stanowiska. Więcej wiary w siebie Pani Ado, gdyż jest jej w Pani za mało. W tym panu na którym Pani najbardziej zależy nie wyczuwam miłości — to jest flirt bez chęci brania na siebie obowiązków na przyszłość, ale i Pani również jeszcze nie kocha, jest w Pani wielka potrzeba miłości i serdeczności, miłość dopiero przyjdzie, więc radzę teraz nie rozpraszać się na flirty.

„Samotnik". Typ Bliźniąt. W ogólnych zarysach charakterystyka jak wyżej, lecz proszę dla siebie wybrać plusy, które wyczuwam i widzę z analizy pisma. Nie stawia Pan żadnych pytań dodam więc tylko, że przy bardzo mocnych i bogatych Pana przeżyciach wewnętrznych trzeba bardziej skonkretyzować się i pójść tylko w jednym kierunku — rezultaty będą szybkie. Chętnie powagędzę z Panem listownie bezpośrednio, proszę napisać do mnie o swych zainteresowaniach.

P. Z. Tryszkiewicz. Nie wypełnił Pan warunków, aby otrzymać analizę grafologiczną, należy przesłać pod adresem Redakcji z zaznaczeniem „In-Tao" 50 gr w znaczkach pocztowych.

Uśmiechy i łzy Warszawy

Anarchizm w ogóle nie jest niebezpieczny, jak każda utopia, ale anarchizm uliczny sprawia ciągły kłopot władzom. Jak dawno istnieje Warszawa, a raczej od czsu gdy nazwano ją Wielką Warszawą, władze udoskonalają życie uliczne stolicy i dotąd ciągle panuje anarchia Tak zresztą określają stan rzeczy na ulicach stołecznych same władze. Tramwaje wzięto w karby szyn, samochodom zabroniono hałasować, woźniców pędzi się ze śródmieścia na krańce miasta i tylko

Z ROWERZYSTAMI TRUDNA SPRAWA.

Jeżdżą parami albo i gromadnie, tamują ruch pojazdów, latarki palą tylko na widok policjanta, nie podają sygnałów na zakrętach, jednym słowem są niesforni i władze postanowiły zastosować wobec opornych specjalne obostrzenia.

A tymczasem w radykalny sposób ułatwiono rozwój motoryzacji w śródmieściu. Wczoraj ukazało się rozporządzenie władz o

STAŁYCH POSTOJACH DOROŻEK,

przy czym dorożki konne przepędzono ze śródmieścia. Konne dorożki mogą co najwyżej zajmować postoje w bocznych ulicach. Przed dworcem w ogóle dorożki konne nie mają stoisk.

Postanowiono także usunąć z ulicy Brukowej Feliksa Michalskiego i Bronisława Szarowskiego, którzy zainstalowali się tam w pewnym domku z ogródkiem, osieroconym po zamkniętym w kryminale wytrawnym włamywaczu Kazimierzu Dobrogowskim. — Dwaj ci dżentelmeni handlowali niby to ziemią doniczkową, a w gruncie rzeczy przygotowali sobie w ziemi wielki

DÓŁ NA PRZECHOWYWANIE KRADZIONYCH RZECZY.

Właśnie wybrali się do opróżnienia jednego ze sklepów tytoniowych na Grochowie i policja przeszkodziła im w ich „zbożnej" pracy. Ponieważ cały interes sfinansował Abram Mortkowicz z Pragi, więc i on podzielił los swych kompanów.

Gdzie w grę wchodzą finanse, tam zwykle są drażliwe sprawy. Tak jest również z terenami położonymi na prawym brzegu Wisły, na których znajdują się tory kolejki podmiejskiej Warszawa — Karczew i Warszawa — Jabłonna. Z dniem 1 czerwca kolejka ta zostanie usunięta z granic Warszawy Wynikła więc sporna kwestia kto będzie

SPADKOBIERCĄ TYCH GRUNTÓW.

Dyrekcja dróg wodnych uważa, że jest to teren państwowy, podczas gdy magistrat uważa, że wszytko co jest bezpańskiego w granicach Warszawy należy się miastu. Magistrat uważa się za właściciela całego Wybrzeża Helskiego. Newiadomo jak się ten spór skończy, bo obie strony przygotowują się do mocnej batalii. Arbitrami w tej zawiłej sprawie mają być ministerstwo spraw wewnętrznych i ministerstwo rolnictwa pospołu.

Wynikł również spór między komisją lekarską jednego ze starostw grodzkich a Janem Poczyńskim, który od kilku lat pobierał rentę inwalidzką z tytułu jego inwalidztwa, jakiego dosłużył się w armii rosyjskiej. Komisja badając dokumenty ustaliła

PEWNE WĄTPLIWOŚCI

co do dokumentów złożonych przez Poczyńskiego. Stwierdzono mianowicie, że zeznania świadków o służbie Poczyńskiego w wojsku są nieprawdziwe, wobec czego wstrzymano mu wypłatę renty i przekazano sprawę władzom prokuratorskim. Poczyński mimo to w dalszym ciągu twierdzi, że był wojakiem rosyjskim. Spór rozstrzygnie sąd.

J. J.

Czego się nie robi dla sztuki i kariery

500 zł za debiut w Synagodze

Bezbożny oszust okradł kandydata na kantora

W dawnym „Morskim Oku" przy ul. Jasnej popisywali się przez jakiś czas domorośli artyści. Impreza ta wywołała poważne zastrzeżenia pewnej części publiczności i władz, które zamknęły gorszące widowisko. Jednym z popisujących się tam artystów był Moniek Szwarcberg, który marzył o wszechświatowej sławie śpiewaka. Moniek nie jest jedynym wyjątkiem w rodzinie Szwarcbergów (Krochmalna 9), ma bowiem młodszego brata Herszka, również „wielkiego artystę".

Hersz Szwarcberg uważa się nawet za większego od swego brata Mońka, postanowił więc zostać wielkim kantorem w którejś z większych synagog. Marzeniem jego jest synagoga na Tłomackiem. Tam jednak śpiewa słynny Sirota. Chcąc jednak zaćmić jego sławę Szwarcberg śpiewał jakiś czas w bożnicy w Kałuszynie i w Kobieli. Mimo to poza te miejscowości sława jego nie wyszła.

O słabości Szwarcberga dowiedział się niejaki Chaskiel Mandelbaum. Postanowił okoliczność tę wyzyskać jak najkorzystniej. W tym celu zgłosił się do Szwarcberga, występując w imieniu zarządu synagogi na Tłomackiem. Zakomunikował „artyście" kałuszyńskiemu, że Sirota chciałby usłyszeć jego głos i w tym celu zaprasza go na najbliższą sobotę do synagogi, aby zaśpiewał.

Szwarcberg niezmiernie się ucieszył i był pewny, że cała żydowska Warszawa przybędzie do synagogi na jego popis. Ale Mandelbaum powiedział wręcz: nic za darmo. To musi kosztować. Mandelbaum dla pięknego tylko głosu Szwarcberga nie da mu przepustki do synagogi. Targ w targ i Szwarcberg wpłacił Mandelbaumowi 500 złotych. Mandelbaum wystawił pokwitowanie bo Szwarcberg takiego zażądał i wręczył mu karteczkę z adnotacją: „Wpuścić do synagogi na polecenie Siroty. To jest Szwarcberg, który ma śpiewać".

W ub. sobotę Szwarberg przyszedł do synagogi i nie tylko, że go nie wpuszczono, ale rzetelnie wykpiono „Artysta" zrobił awanturę, chcąc dostać się do synagogi siłą. Wreszcie widząc, że go Mandelbaum oszukał, poszedł doń i zrobił awanturę. Skończyło się na protokóle policyjnym. Szwarcberga sąd starościński ukarał trzydniowym aresztem, a Mandelbaum udał się z guzami i sińcami do lekarza. Niezależnie od tego Szwarcberg skarży Mandelbauma o oszustwo.

Echa afery bar. Horocha

W sądzie okręgowym odbyła się sprawa, która jest pierwszym echem afery właściciela ziemskiego, bar. Horocha.

Baron Horoch pośredniczył w różnego rodzaju machinacjach a między innymi namówił płka Biernackiego na kupno mydła za kilka tysięcy złotych. Mydło okazało się złe, a weksle, którymi płk. Biernacki płacił — niewiele lepsze. W rezultacie płk. Biernacki dnia 1 grudnia ub. roku popełnił samobójstwo z powodu fatalnego stanu finansowego, a barona Horocha aresztowano za jego machinacje.

Dochodzenie stwierdziło, że bar. Horochowa wpływała na świadków, aby w śledztwie i w sądzie „nie sypali" jej męża, za co wczoraj stanęła przed sądem okręgowym. Obrońca oskarżonej adw. I. Etinger udowodnił, że świadek Sieklucki źle słyszy, a rozmowa odbyła się w publicznym lokalu; wobec tego mało prawdopodbnym jest, aby tego rodzaju rozmowa była w ogóle możliwa.

Sąd podzielił wywody obrońcy i bar. Horochową uniewinnił.

Reorganizacja urzędów skarbowych

2 nowe oddziały na Pradze

Jak się dowiadujemy, zapadły decyzje w sprawie reorganizacji urzędów skarbowych w stolicy.

Ma ona na celu odciążenie urzędów skarbowych na Pradze. Na przedmieściu tym działają tylko 2 urzędy podatkowe, tak, że przeciętnie przypada 1 urząd na 150.000 płatników, podczas gdy w pozostałej części Warszawy terytorialnie jeden urząd skarbowy przypada na 30.000 podatników.

W związku z tym na Pradze utworzone będą dwa nowe urzędy skarbowe.

W Grodzkiej Izbie Skarbowej pod przewodnictwem dyr. Guzikowskiego, odbyła się konferencja naczelników urzędów skarbowych w Warszawie i kierowników działów wymiarowych w sprawie wymiaru podatku przemysłowego za rok ostatni. Rozsyłanie nakazów podatku przemysłowego dla płatników nie prowadzących ksiąg, rozpocznie się od przyszłego tygodnia.

Dyrektor w worku wywieziony taczkami

Zemsta robotników

Dawno niespotykana awantura wydarzyła się w fabryce mydła „W. Adamczewski i S-ka" na Pradze, przy ul Grodzieńskiej 25-27. Dyrektora tej fabryki Juszczaka, przyjęto na stanowisko dyrektora do znajdującej się na tymże terenie fabryki farb „J. A. Krausse".

Nowozaangażowany dyrektor jako jedno z pierwszych rozporządzeń przeprowadził obniżkę płac i redukcję pracowników

W odpowiedzi na to robotnicy chwycili go na podwórzu, związali ręce, ubrali w worek i na taczkach wywieźli poza obręb fabryki. Dyr. Juszczaka dopiero przechodnie uwolnili od worka i sznurów.

Nowy termin egzaminów adwokackich

Wyznaczono nowy termin egzaminów adwokackich w radzie adwokackiej w Warszawie.

Egzaminy piśmienne odbędą się dnia 17 i 18 czerwca, ustne zaś dnia 24 i 25 czerwca. Podania kandydatów są już przyjmowane.

Pogoda

Dziś pogoda ciepła przy słabych wiatrach wschodnich. W Polsce południowej zachmurzenie dość duże, z możliwością drobnego deszczu, poza tym umiarkowane lub niewielkie.

1 maja ogrody zamknięte

Dorocznym zwyczajem Zarząd Miejski w Warszawie wyda zarządzenie zamknięcia wszystkich ogrodów miejskich w stolicy w dniu 1 maja br

ukazuje się co czwartek

KINEMA

DODATEK TYGODNIOWY NOWEJ RZECZPOSPOLITEJ

ukazuje się co czwartek

„Ameryka okrada Europę”

Hollywód — stolica kina, miasto gwiazd i dolarów, gromadzi i skupia u siebie wszystko, co jest dla filmu cenne, lub cennym być może. Olbrzymie wytwórnie amerykańskie, przez kasy których przelewają się ustawicznie tysiące i miliony dolarów, mogą sobie pozwolić na sprowadzenie do Hollywood wszystkiego co tylko może być pokazane publiczności całego świata na klatkach wstążeczki celuloidowej. Każda jednostka uzdolniona w tym czy innym kierunku i przedstawiająca wartość dla filmu, może być — i w większości wypadków bywa sprowadzana do wszechmocnego Hollywood, bez względu na to, czy przedtem znajdowała się w Europie, w Azji czy Afryce.

Niestety — wszystkie wybitne jednostki, zdobywające rozgłos w świecie filmu, rodzą się na gruncie staruszki - Europy, toteż w krótkim czasie są porywane za ocean przez możnych „gangsterów fimowych“ z kraju dolara i bussinesu. Aktorki, aktorzy, reżyserzy, muzycy, scenarzyści, dekoratorzy — ba nawet fryzjerzy, przedstawiający wartość dla filmu amerykańskiego, nieustannie ciągną za ocean w pogoni za sławą i... pieniądzem. A Ameryka może płacić i płaci tak, jak nikt inny, toteż ulegając namowom roducentów amerykańskich coraz to nowe gwiazdy filmu wędrują z „ubogich“ krajów Europy, pod niebo Kalifornii. Wystarczy tylko, aby na europejskim firmamencie zjawiła się jakaś ciekawsza jednostka, jakaś wybitniejsza filmowa indywidualność, a natychmiast zostaje dostrzeżona przez producentów hollywoodzkich i „sprzątnięta“ do Ameryki.

Pod tym względem, najwięcej ze wszystkich krajów europejskich okradana est Francja, która utraciła w ostatnich czasach tak cenne gwiazdy, jak Charles Boyer, Simone Simon, ostatnio Danielle Darieux i tylko patrzeć, jak „sprzątną“ jej doskonałego Hary Baura. Tego rodzaju „import“ gwiazd filmowych uprawiają Amerykanie od dawna — dziś zdaje się nie ma dobrego aktora europejskiego, któ ry choć przez krótki okres nie występowałby w filmie amerykańskim.

Jeszcze w czasach „wielkiego niemowy“ wielu gwiazdorów europejskich próbowało szczęścia za oceanem — co prawda nie zawsze to szczęście znaleźli, bo niektórych aktorów europejskich Ameryka całkowicie „wykończyła“, tak, że nie zrobiwszy kariery w Hollywood, po powrocie do kraju też stracili poprzednią popularność. Bez powodzenia próbowali aklimatyzować się w Ameryce Ivan Mozżuchin i Emil Janings, i inni.

Nasz „słodkogłosy“ rodak Kiepura, po jednym filmie wyprodukowanym w Hollywood wrócił do Europy, albowiem, podobno tak często „podnosił głos“ na producentów, że ci zrezygnowali z dalszej współpracy.

Większość jednak aktorów europejskich po sprowadzeniu do „stolicy filmu“, przyobleczona w „złotem kapiące“ szaty miliardowej filmii amerykańskiej, a szczególnie dostawszy się w wir doprowadzonej do swoistej per fekcji i rozdmuchanej do ostatecznych granic reklamy hollywoodzkiej, staje się jeszcze popularniejsza, niż była w Europie. Tym się tłumaczy fakt, że większość reżyserów, aktorów — a szczególniej aktorek Hollywoodu stanowią Europejczycy.

Z reżyserów wystarczy wymienić Sternberga, Lubitscha, Boleslawskiego, Dieterlee, Mamouliana, Kordę, Kertesza (Curtiza), Reinhardta czy Langa. Wszyscy oni z tych czy innych względów rozstali się z Europą i wyemigrowali do Ameryki omamieni brzękiem złotego dolara.

Identycznie ma się rzecz z aktorami, toteż największe gwiazdy współczesne Marlena Dietrich i Luiza Reiner, to Niemki, Greta Garbo — Szwedka, Claudette Colbert, Lili Pons i Annabella — Francuzki, — ostatnio doszły do nich jeszcze wyżej wspomniane Simone Simon i Danielle Darieux, Anna Sten — Rosjanka, Sonia Henie i Sigrid Gurie — Norweżki, Ann Dworak — Czeszka, a z ostatnio sprowadzonych: Franciszka Gaal — Austriaczka, Isa Miranda — Włoszka, Illona Massey — Węgierka i Tosia Nowicka — Polka. Z mężczyzn zaś: Charles Boyer, Fernand Grawet, Maurice Chevalier, Jack Buchanan, Erich von Stroheim, Peter Lore, Akim Tamirow, Gregory Ratoff, Georges Rigaud, Adolf Menjou, Misza Auer, Frank Lederer, Henry Garat, Charles Laughton i wielu innych — toż to wszystko Europejczycy.

Tak oto bogata Ameryka bezlitośnie okrada Europę z najcenniejszych „klejnotów filmowych“. Polsce zabrała ostatnio doskonałą tancerkę Tosię Nowicką, a wkrótce ma podobno porwać najpiękniejszą aktorkę Warszawy, „wicekrólową mody“ na rok 1938 — Elżbietę Kryńską z teatru Ateneum. Dolar jest wszechwładny, a rozgłos i sława filmowa powiększają pokusę.

M. Ozierowski.



Charles Boyer gwiazdor wytwórni United Artists.

XV-lecie „Falangi”

Falanga, wielkie i pierwsze laboratorium filmowe w Polsce obchodzi obecnie 15-lecie istnienia firmy. W związku z tym w najbliższym numerze „Kinemy“ zamieścimy obszerne sprawozdanie z działalności pp. S. Dękierowskiego i A. Drzewickiego, twórców i właścicieli „Falangi“. Wyniki ich piętnastoletniej pracy nie są dziełem przypadku, lecz owocem długotrwałych wysiłków, zmierzających ku podniesieniu strony technicznej filmów polskich i dlatego zasługują na szczery poklask i uznanie.

Olimpiada na ekranie

W Berlinie odbyła się premiera filmu ilustrującego cały przebieg ostatniej Olimpiady. Kierownictwo realizacji powyższego filmu spoczywało w rękach Leni Riefenstahl, która poświęciła blisko dwa lata na zmontowanie olbrzymiego materiału fotograficznego. Premiera, na którą przybyli wszyscy dygnitarze niemieccy z kanclerzem Hitlerem na czele, wypadła imponująco.

Wyświetlanie filmu trwało z górą dwie godziny, bowiem do wyświetlania na terenie Rzeszy przeznaczona została wersja obejmująca całokształt Igrzysk Olimpijskich łącznie z Olimpiadą Zimową w Garnisch Partenkirchen.

W kopiach filmu, przeznaczonych na eksport będą dokonane liczne skróty i zmiany przy czym dla każdego państwa zmontowany będzie odpowiedni wariant całości.

Po skończonym seansie publiczność premierowa gorąco oklaskiwała film, a kanclerz złożył serdeczne gratulacje realizatorce.

„Maria Antonina” made in USA

W Ameryce przystąpiono do realizacji filmu historycznego „Maria Antonina“. Firma, która film ten realizuje nabyła od Stefana Zweiga prawo sfilmowania jego książki pod tymże tytułem za bajońską sumę 2,5 milionów franków.

Dwudziestu ośmiu scenarzystów zabrało się do przerabiania książki na scenariusz: panowie ci rozdrobnili książkę na poszczególne sceny, kilkadziesiąt scen wyrzucili, kilkanaście dodali, zmienili kolejność następujących po sobie scen, wymyślili tuzin dobrych „gagów“ i scenariusz był gotów.

Pokazano go pewnemu pisarzowi francuskiemu, który przypadkowo zawitał do Hollywood, prosząc go o wypowiedzenie swej opinii. Po przeczytaniu, pisarz odesłał scenariusz do wytwórni z następującą adnotacją: „Realizować możecie, lecz nie pod tytułem „Maria Antonina“

Wiadomości na ucho

— O pewnym producencie, który twierdził, że „będzie lepiej“ powiadają, że „znachor“ przywrócił mu „drugą młodość“.

— Podobno jedna z recenzentek filmowych, znana z tego, że wszystkie filmy — zarówno krajowe, jak zagraniczne „rżnie“ bezlitośnie, przechodzi w stan spoczynku; powód — zakaz uboju rytualnego.

— Mówią, że następny film reżyserii p. Czauskiego będzie nosił tytuł „Trzynasta żona Rudobrodego“, względnie „X — 13“.

— Wobec chronicznego braku odpowiednich dekoracji w filmach polskich, czynniki miarodajne rozpoczęły dekorowanie samych filmowców.

— Panta rei (wszystko płynie) — powiedzieli kierownicy pewnej wytwórni krajowej, skonstatowawszy, że po nakręconym ostatnio filmie wypłynęła im bezpowrotnie cała gotówka.

Kino w Chinach

Mało kto wie, jak się przedstawia produkcja filmowa w Chinach, toteż nie od rzeczy będzie przytoczyć tu kilka ciekawych szczegółów, jakie przynosi jeden z ostatnich numerów „Sunday Express“. Otóż „ojcem“ chińskiej pordukcji filmowej jest niejaki pan W. N. Jensen, który w roku 1922 zorganizował w Handżao pierwsze atelier, w którym nakręcał filmy krótkometrażowe reklamujące wyroby tytoniowe jego fabryki. Jemu też przypisują rolę pierwszego nauczyciela gry filmowej w Chinach. Do roku 1922 produkcja filmowa w Chinach nosiła charakter dorywczych imprez organizowanych przez Anglików. Swego czasu znana była nawet w Europie firma „Azjatyckie Konsorcjum Filmowe“, która wyprodukowała szereg filmów, jak to „Imperatorowa — wdowa“, „Nieszczęśliwe dziecko“ itd.

Obecnie reżyserzy chińscy dzielą się na kilka rang, w granicach zależących od stopnia zdolności i umiejętności każdego z nich. Reżyser należący do pierwszej (najlepsza) kategorii otrzymuje 600 dolarów gaży miesięcznej. Za rolę epizodyczną płaci się dolara, a za statystowanie 50 centów dziennie. Scenariusz kosztuje 50 dolarów, zaś przeciętny koszt produkcji normalnego filmu wynosi 10.000 dol.

Obecnie na obszarze całych Chin znajduje się 968 kinoteatrów, z ogólną ilością miejsc sięgającą pół miliona.

Drobiazgi

+ Sam Goldwyn, wielki producent amerykański, odbył kilka konferencyj w Londynie wraz z udziałowcami United Artists na temat dalszej pracy i projektów tej wytwórni w nadchodzącym sezonie. Po dojściu do porozumienia między Kordą, Pickford, Douglasem Fairbanksem a Goldwynem uzgodniono wspólnie budżet United Artists, który przewiduje sumę 20 milionów dolarów. Dokładna lista filmów przewidywana jest natychmiast po powrocie Goldwyna do Hollywood.

+ Jak donoszą z Rzymu w czasie dyskusji nad budżetem kultury narodowej minister Dino Alfieri wygłosił interesujący odczyt, w którym zachęcał państwo do opiekowania się bezpośrednio produkcją filmową. W tym celu proponuje przyznanie nagród pieniężnych dla tych producentów, których filmy zostały wyróżnione drogą plebiscytu, w którym decydować miałby głos publiczności, a nie opinie jury, jako bardziej miarodajne.

+ Producent i reżyser w jednej osobie Cecil B. de Mille przystąpić ma wkrótce do realizacji filmu ilustrującego dzieje kolei amerykańskiej pt. „Union Pacific“.

+ Jan Kiepura i Marta Eggert, szczęśliwe małżeństwo filmowe, wystąpią razem w wielkim filmie muzycznym Universalu, w którym weźmie także udział Leopold Stokowski.

+ Film barwny na serio zainteresował producentów amerykańskich. Jak donosi prasa zagraniczna kilka wytwórni, jak M. G. M Paramount, Warner i Selznick nakręci każda po trzy filmy w naturalnych kolorach. Jednocześnie Aleksander Korda i Herbert przystępują do realizacji dwóch technikolorów. Kursują pogłoski, iż pewien wielki producent francuski zamierza również wprowadzić barwy na ekran, przy czym rola reżysera tego filmu ma przypaść Saschy Guitry.

+ Na ekranach dwuch kin paryskich wyświelane są filmy polskie zrealizowane w języku żydowskim, a to: „Idł mit'n fidł“ z Molly Picon i „Purymszpiler“ z Turkowym.

+ Albert Prejean wyjeżdża do Wiednia, by zagrać rolę główną w filmie „Walczyk królewski“.

+Nowy film Harry Baura „Kapitan Mollenard“ został zrealizowany według słynnej powieści O. P. Gilberta, wyróżnionej przez czytelników „Paris Midi“. Treść filmu stanowią przygody kapitana — przemytnika broni na Dalekim Wschodzie. Z niebywałym realizmem oddana została atmosfera spelunek Szanghaju przez reżysera Roberta Siódmaka. Prasa francuska przyjęła „Kapitana Mollenard“ entuzjastycznie, podkreślając w każdej recenzji znakomitą grę Harry Baura.

Wystawa filmowa w Warszawie

Jesienią roku bieżącego zostanie otwarta w Warszawie wielka wystawa filmowa, prezentująca dorobek nasz w omawianej gałęzi przemysłu.

Wystawa objąć ma szereg działów, obrazujących polską produkcję filmową — film zwykły, film amatorski, film szkolny, film kolorowy, film reklamowy, film aktualności i in. Również bogato mają być reprezentowane wytwórnie zagraniczne, w szczególności zaś — amerykańskie.

Osobne miejsce zajmie dział statystyki, który w plastycznym ujęciu zapozna publiczność ze stanem przemysłu filmowego i kinematografii w Polsce.

Dalsze działy przeznaczone zostały dla prasy filmowej oraz przemysłów pomocniczych

Komitet organizacyjny wystawy przystąpił już do wstępnych prac technicznych.

Jednocześnie w tym samym czasie ma odbyć się na terenie całego kraju „Tydzień Propagandy Filmu“.

Georges Mélies

Gdy 28 grudnia 1895 r. w salonie Grand Café, w Paryżu odbył się pierwszy seans nowej zabawki optycznej, zwanej „kinem“, jeden z widzów rzucił się do wynalazcy proponując mu kupno jego zabawki. Ofiarował mu 50.000 fraków. Ale wynalazca pozostał nieugięty.

Wynalazcą był Lumiere. Wynalazkiem — kino. Entuzjastą był Georges Mélies.

*

W tym czasie zapaleniec filmu miał 34 lata. Był on mechanikiem, rysownikiem, karykaturzystą. Kino stało się dla niego rewelacją Mélies nie dał się zniechęcić i rozpoczął wyświetlać filmy Edisona, stając się następnie producentem.

Pewnego dnia, gdy na placu Opery w Paryżu filmował on ruch kołowy Paryża, aparat jego odmówił posłuszeństwa. Na filmie tym raptem autobus stał się wielbłądem. Mimowolna ta lekcja posłużyła Meliesowi do pchnięcia filmu na tory fantastyczne.

Niedawno Georges Mélies umarł w biedzie i zapomnieniu.... Był on prawdziwym twórcą kinamatografii francuskiej. Filmy jego, które demonstrowano na specjalnym pokazie prasowym przedstawiają sny dziecka. Ale nie tylko bajki, ale i komedie, dramaty, aktualności filmował Mélies. On był tym pierwszym, który stworzył kino dźwiękowe.

Reportaże kolorowe

...aż kowadło jęczy

„Niechże brat adwokat, broni brata chłopa"

Lecą iskry — drewniana kuźnia aż dudni. Kilka na dach rzuconych kamieni raz wraz podskakuje — jakby ze strachu.

Marcin rozkraczył nogi i wali młotem.

— Oho!

To nic, że ma 60 lat — ale poszukaj cie takiego drugiego kowala! poszukajcie. Że kuźnia drewniana, że się 5 razy paliła — to nic — ale kowal chwat.

Na całej szosie, hen od Łowicza aż do Sochaczewa nie ma takiego drugiego. Kto jedzie — to akurat coś mu się przed kuźnią przydaży. I nie klnie, a Panu Bogu dziękuje — że ma pod nosem majstra — co na wszystko poradzi.

— Podkowa — lu! już jest.

— Koło złamane — głupstwo!

— Oś pękła. — Czy tam coś jeszcze. — I rowery reparuje — a jakże — kowal na wszystkim się zna.

A jakże pługi robi! Niech się fabryczne schowają! Te zachwalane — stalowe — przywoźne!

Jak Marcin pług szykuje — no! latami orać można — nie tylko ziemię — ale i kamienie.

A Marcin wali młotem — aż dudni stara kuźnia. Aż obok w chałupie stat ki tańczą obertasa

Jeden tylko syn pomaga — ten naj starszy — drugi jest w terminie u ślusarza — a trzeci w gimnazjum w Łowiczu — może adwokatem będzie.

— Czemu to?

— A sprawy chłopskiej po chłopsku kto bronić będzie, jak nie chłopski syn.

Bo co to on — kowal — to już nie gospodarz? nie chłop? A juści! Nie ojciec?

— No! pewno!

Nie może? nie stać go na to? Czy gazet nie czyta? Czy do kościoła nie chodzi? A te 8 mórg ziemi tyla gąb nie wyżywi — a te ręce mocne, żylaste, jak młoty same nie wykują chleba dla wszystkich.

Jeden kowal musi być — ale drugi adwokat! Niech brat brata broni! Niechże ten gada tam, gdzie potrzeba, aby ten drugi mógł spokojnie z czerwonej bryły płonącego żelaza pług fajny wykuć.

Przecież ma i córki. Jedna za gospodarza poszła — druga nauczycielka — w szkole dzieci uczy.

— Tak rozmaicie dzieci chowacie?

— Bo tak trzeba! Bo ziemi mało! na parobków pójdą — kto? oni? Kowalowe syny? gospodarskie? Sypią się iskry — żar bucha. — Jęczy miech koło komina. Pies zajrzał i uciekł.

Marcinowi pot oczy zalewa. Rękawy zakasał wysoko ponad łokcie.

— Buch — buch — buch.

Marcin nie tylko potrafi koło naprawić — i kości złamane ludziom składa pięknie — za nic — za Panie Boże zapłać. Sam tęgi i zdrów — jak idzie — ziemia pod nim dudni.

— Jemu to dobrze.

Uśmiecha się pod krótko strzyżonym księżackim wąsem.

— A to i chwała Bogu! Jak komu tam źle, to źle — jemu dobrze.

Stoi kuźnia przy drodze — kto chce — a potrzebujący — to i zawadzi.

A skry lecą — niby uśmiechy z siwych oczu Marcina.

— Daj Boże.

IN.

Ze spółek akcyjnych

W dniu 26 kwietnia 1938 r. w lokalu Stowarzyszenia Techników w Warszawie, przy ul. Czackiego 3/5, o godz. 11-ej rano, odbyło się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Towarzystwa Zakładów Żyrardowskich, Spółki Akcyjnej. Zebranie otworzył Prezes Rady Nadzorczej p. Seweryn Ludkiewicz, stwierdzając je go prawomocność i zapraszając na przewodniczącego adw. Luciana Altberga, co zebrani przyjęli jednomyślnie.

Na zgromadzeniu tym zostały rozpatrzone i zatwierdzone sprawozdanie Zarządu oraz bilanse wraz z rachunkami strat i zysków za 6 okresów, z których 5 są roczne, poczynając od 1.7.1932 r. do 30.6.1937 r. i jeden półroczny od 1.7.1937 r. do 31.12. 1937 r. Ostatni okres jest półroczny, ponieważ od 1 stycznia 1938 r. rok operacyjny będzie kalendarzowy, dotychczas zaś lata operacyjne były łamane od 1 lipca do 30 czerwca.

Zatwierdzony został również proponowany przez Zarząd podział zysków w sposób następujący:

1) Akcjonariusze mniejszości, z wyjątkiem Skarbu Państwa, otrzymają za okres do dnia 30 czerwca 1937 r. zł 13.— na akcję, a po potrąceniu wypłaconej już w roku ubiegłym zaliczki, w wysokości 12 zł. otrzymają dopłaty po 1 zł na każdą akcję.

2) Ponadto wszyscy akcjonariusze, bez wyjątku, otrzymają dywidendę za drugie półrocze 1937 r. po 2 zł na każdą akcję.

Uchwalono również zwiększenie ilości członków Rady Nadzorczej do 12-u, poczem dokonano wyboru p. Stefana Konopskiego na dwunastego członka Rady.

Zebranie przeszło w wyjątkowo zgodnej atmosferze, wszystkie uchwały zostały powzięte jednogłośnie, bez żadnych sprzeciwów.

Wypłata dywidendy będzie uskuteczniona w kasie Towarzystwa Zakładów Żyrardowskich SA w Warszawie, Traugutta 8, w godzinach od 9 do 12, poczynając od 1 czerwca 1938 r. za przedstawienie kuponów za rok 1936-37 i za rok 1937-38.

Losowanie książeczek PKO

Dnia 27 kwietnia 1938 r. odbyło się w PKO drugie publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe serii V grupy A.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 31 marca 1933 r.

Premie po zł 500,— padły na nry:

421.593,	435.896,	444.316,	460.121,
461.914,	464.196,	465.834,	473.052,
494.908.			

Premie po zł 250,— padły na nry-

400.638.	401.917,	403.407,	403.498,
405.552,	407.477,	421.331,	424.882,
427.329,	429.425,	433.018,	437.106,
437.371,	433.615,	439.281,	442.734,
455.343,	461.013,	461.516,	461.531,
466.446,	465.764,	467.381,	465.837,
470.551,	476.234,	478.205,	481.961,
482.107,	482.201,	483.852,	484.741,
484.834,	485.646,	490.829,	492.751.

Premie po zł 100,— padły na nry:

400.996,	404.240,	404.473,	405.120,
405.542,	405.692,	406.290,	407.515,
407.775,	408.146,	408.138,	408.777,
409.056,	409.219,	409.732,	411.497,
412.080,	413.773,	413.941,	414.210,
415.873,	416.093,	416.782,	416.871,
417.072,	417.541,	418.454,	419.741,
420.013,	420.416,	422.033,	422.738,
423.549,	425.543,	425.695,	327.438,
427.455,	427.705,	428.837,	428.985,
429.105,	429.845,	430.186,	430.905,
432.297,	432.594,	433.679,	434.604,
436.620,	438.190,	439.092,	439.378,
439.885,	439.914,	440.244,	440.327,
440.360,	442.313,	442.385,	443.643,
444.567,	447.351,	447.351,	447.586,
448.735,	449.508,	450.532,	450.691,
451.081,	451.107,	451.928,	452.887,
454.566,	455.309,	456.250,	456.339,
457.096,	458.588,	459.313,	459.340,
460.028,	460.533,	460.712,	460.936,
461.263,	462.202,	462.474,	462.488,
462.607,	464.390,	465.271,	465.383,
466.650,	467.751,	468.481,	468.551,
468.806,	468.826,	469.205,	469.912,
470.470,	471.115,	471.633,	472.053,
472.578,	472.578,	478.805,	474.277,
474.713,	475.620,	475.923,	476.864,
479.327,	480.791,	483.274,	483.406,
483.659,	484.134,	484.245,	484.959,
486.315,	487.166,	487.211,	487.837,
487.892,	488.333,	488.435,	489.554,
489.906,	491.230,	492.598,	493.845,
493.580,	494.774,	494.887,	495.229.

Premie po zł 50,— padły na nry:

400.150,	400.368,	400.453,	400.759,
400.870	400.888,	400.951,	401.118,
401.195,	401.260,	401.449,	401.653,
401.720,	402.144,	402.179,	402.356,
402.630,	402.830,	402.960,	403.549,
403.717,	403.778,	404.560,	404.778,
405.191,	405.358,	405.823,	406.065,
406.303,	406.330,	406.490,	406.707,
407.461,	407.756,	407.944,	408.293,
408.542,	408.925,	409.708,	410.182,
410.415,	410.611,	410.627,	411.148,
411.379,	411.721,	411.739,	412.548,
412.565,	412.659,	412.662,	412.668,
412.891,	413.888,	414.218,	414.391,
414.998,	415.143,	415.433,	415.633.
415.634,	415.714,	415.895,	415.918,
416.264,	416.531,	416.698,	416.702,
416.785,	416.812,	416.834,	417.148,
417.278,	417.790,	417.816,	418.219,
418.564,	418.796,	418.887,	419.330,
419.372,	419.422,	419.734,	419.897,
420.052,	420.158,	420.445,	421.112,
421.400,	421.413,	421.466,	421.707,
421.869,	422.054,	422.576,	422.770,
422.878.	423.177,	423.682,	423.700,
423.781,	424.179,	424.431,	424.818,
424.989,	424.992,	425.223,	425.367,
424.412,	425.568,	425.733,	425.847,
425.851,	426988,	426.998,	427.394,
427.737,	428.476,	429.314,	429.828,
429.925,	430.118,	430.119,	430.365,
430.832,	431.080,	431.678,	432.237,
432.515,	352.606,	432.629,	432.764.
433.173,	433.472,	433.736,	434.314,
435.952,	436.404,	434.376,	434.992,
435.059,	435.194,	436.545,	437.180,
437.335,	437.392,	437.446,	437.447.
437.663,	437.712,	437.788,	438.278,
438.566,	438.646,	439.707,	439.727.
440.400,	441.498,	442.359,	442.464,
442.714.	442.772,	444.363,	444.386,
444.841,	445.327,	445.392,	445.660,
445.880,	446.194,	446.336,	446.965,
447.014,	447.259,	448.139,	448.573,
448.571,	449.423,	449.671,	450.132,
450.273,	450.953,	451.104,	451.439,
451.893,	452.133,	452.313,	452.333,
452.343,	452.540,	452.574	452.703.
452.789,	452.940,	453.288,	453.455,
454.930,	455.188.		
455.281,	455.369,	456.004,	456.977,
457.122,	457.134,	457.576,	457.917,
459.789,	460.420,	460.898,	461.816,
462.081,	462.349,	462.521,	462.549,
462.742,	463.044,	463.358,	463.516,
463.689,	463.855,	463.965,	463.998,
464.104,	464.307,	464.721,	464.727
464.934,	465.267,	465.518,	465.875
465.892,	466.131,	466.190,	466.341
466.954,	467.075,	467.379,	467.624
467.629,	467.733	467.813,	467.911
467.927,	467.964,	468.039,	468.134
468.136,	468.422,	468.490,	468.580,
468.843,	469.116	469.138,	469.464,
469.846,	469.863,	469.864,	470.531,
471.276,	471.463,	471.653,	471.713,
471.926,	471.978	472.548,	472.772,
472.800,	472.996,	473.141,	473.207,
473.763,	473.854,	473.859,	473.882,
474.115,	474.143,	474.280,	474.587,
474.807,	474.951,	475.600,	475.630,
475.870,	476.022,	476.101,	476.479,
476.617,	476.674,	477.463,	478.430,
478.500,	479.001,	479.173,	479.349,
479.424,	479.756,	480.122,	480.759,
480.829,	480.830,	481.116,	481.206,
481.342,	481.442,	481.926,	482.228,
482.464,	482.536,	482.621,	483.440,
483.497,	483.521,	483.762,	483.907,
484.002,	484.034,	484.674,	484.790,
484.790,	484.927,	484.936,	485.206,
485.542,	485.542,	485.797,	485.859,
486.009,	486.061,	486.151,	486.396,
486.463,	486.647,	487.145,	487.193,
487.230,	487.269,	487.533,	487.777,
487.827,	488.013,	488.334,	488.426,
488.767,	488.876,	488.977,	489.029,
489.567,	489.825,	490.131,	491.089,
491.280,	491.802,	491.978,	492.131,
492.739,	493.177,	493.325,	493.528,
493.694,	494.858,	495.729,	496.033.

Ogółem padło 545 premii na sumę 45.300 zł,

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii V jest stały wzrost liczby premii w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii V grupy A, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte: zł 50.— 406.230. 453.265. 460.018.

Zewsząd...

WIELKI LOS WYGRAŁ... PIES

Bułgarski wieśniak Jekow zamieszkały pod Sofią zakupił dla całej rodziny losy na loterię państwową. Do domowników zaliczył również psa, dla którego nabył ósmą ćwiartkę i umieścił ją w psiej budzie. Kiedy przez radio ogłaszano wyniki ciągnienia, okazało się, że nie wygrał ani jeden numer. Zdenerwowany Jekow rzucił wszystkie losy w piec. Dopiero po ciągnieniu ogłoszono sprostowanie mylnie podanego numeru, na który padła wygrana 500.000 lewów. Okazało się, że był to numer losu, przeznaczonego dla psa. Los nie uległ zniszczeniu, ponieważ znajdował się w budzie. Szczęśliwy pies otrzymał luksusową budę.

WYŚCIG Z POCIĄGIEM SMUTNO SIĘ SKOŃCZYŁ

Pod Braunau w Austrii Górnej kolej idzie kilkanaście kilometrów tuż przy szosie. Skorzystał z tego syn miejscowego rzeźnika Schneizl, i wyczekawszy chwilę nadejścia pociągu, rozpoczął formalny wyścig motocyklu. Kiedy wysunął się o kilkadziesiąt kroków naprzód, natrafił na zamknięty (oczywiście!) szlaban. Barierę przełamał ,ale sam wyleciał z siodełka. Przeleciawszy przez tor kolejowy przed pociągiem, spadł na miękką trawę na zboczu, pomimo tego jednak złamał rękę i zwichnął nogę. Przewieziono go do szpitala.

ZAGŁADA KOTÓW

Paryskie Towarzystwo ochrony zwierząt wystąpiło do władz z żądaniem, które znalazło poparcie i uznanie w szerokich kołach przyjaciół zwierząt. Według statystyki w całej Francji żyje obecnie około 2.000.000 kotów, z których jednak tylko 60.000 pozostaje „na służbie" w gospodarstwach domowych, podczas gdy 1.940.000 żyje bezdomnie i odżywia się odpadkami i zdobytym łupem, przede wszystkim myszami i ptaszkami. Według przeciętnych obliczeń przeszło 10.000.000 ptaków śpiewających ginie rocznie we Francji w żołądkach kocich. Towarzystwo ochrony zwierząt zażądało z tego względu wytępienia wszystkich kotów, nie posiadających troszczącego się o ich wyżywienie właściciela.

Kreda na płocie

Cyrk

Gong na arenę już woła
Ostatni rzut oka w lusterko,
Ostatnie spojrzenie dokoła,
I trykot, co z lekka uwiera.
Świst bata, stuk kopyt... Śmiej się woltyżerko
tańcząca, choć serce w piersi ci zamiera.
Skończony numer, tusz, szalone brawa
Pointe'a aż prosi się wiersza
Lokaje maneż zamiotą niemrawo
Ot, i skończona programu część pierwsza.

Śmiech! Gdzieś z galerii leci pomarańcza
To rudy błazen w świetle reflektora
Wziął się pod boki i śmiech potępieńca
wydobył z gardła. Tęgie weźmiesz brawa
Gdy śmiechem błagasz o kęs ciepłej strawy
Lecz czy twe dzieci nakarmi ta sława
Zrodzona z głupiej, bezmyślnej zabawy?
Twarz ubielona, kostium szyty złotem
I na spleen dusza beznadziejnie chora
Najgłupszy dowcip, policzek, a potem
Z bólu skowyczysz gdzieś pod cyrku płotem.

W tętencie kopyt zgubiona i rytmie
Półnaga pędzi mała woltyżerka
Śmieje się, tańczy, lecz ciągle w bok zerka
Czy też jej czasem długi bat nie wytnie?!

Maleńki trapez gdzieś, pod cyrku stropem
Werbel...i ciało sprężone do skoku
Salto mortale potwórną synkopę
Wybije nagle. Wszystkim dech zamarł. Wzrok utkwiony w górze
— Spadnie szczęśliwie, a może... kark skręci?!
Dreszczyk emocji.
— Patrz dostała róże
Już leci! Gibkie sprężyła ramiona
Jakby się broniąc przed śmierci objęciem
Leci, jak strzała, jak bajka wyśniona
cudna dziewczyna.
— A może kark skręci?
I znowu dreszczyk i brawa i kwiaty
— Podobno kocha ją bankier bogaty
Ale za trumną pójdzie zapłakany
Tylko klown biedny, wierny aż do śmierci.

Ryzyko życia, przedziwni artyści
Co swoją sztukę miłują nad życie
Dziś sen o sławie niechaj im się ziści.
— Już marsza grają! Na plan!
Czy słyszycie?

ORKA.

HUMOR

PRAKTYCZNY

— Cóż to za pudło ma pan na przodzie wozu?

— Kamera filmowa! Jeżdżę zwykle tak prędko, iż nie widzę krajobrazu. Filmuję go i potem oglądam okolice, przez które przejeżdżałem.

Człowiek i gwiazdy

Słońce w znaku

daje naogół ludzi o pięknym charakterze

Wpływ ten daje pięknych wielkodusznych ludzi. Są to ludzie średniego wzrostu, wysmukli, ładnie zbudowani o cerze złotawej lekko zaróżowionej. Włosy złote, falujące. Bardzo ładnie sklepione czoło. Wzrok krótki, oczy trochę podłużne o poważnym lecz miękkim i słodkim wyrazie. Rzęsy długie, brwi o efektownym łuku. Usta z ładnym wykrojem warg o jednakowej wielkości. Głos bardzo dźwięczny. Poruszają się z gracją, majestatycznie.

Ludzie ci o umysłach wynalazczych celują w szczególności w sztukach i niejednokrotnie dochodzą do sławy. Wspaniałomyślni, bardzo czuli i przywiązani nie umieją schlebiać, przez to nie mają przyjaciół i nie są rozumiani. Cierpią też z tego powodu. Żyją z dala od swoich rodzin. Bardzo drażliwi, lecz niesłychanie szybko się uspakajają. Dumni, ale łagodni zarazem, wymowni. Chwiejni. Lubią kolory barwne, zdecydowane. Ubiór ich jest pełen prostoty, indywidualny, wdzięczny. Religijni - mistycy. Osąd ich jest mocny, ostry, ale bardzo sprawiedliwi, gdyż są logiczni i na wszystko patrzą jasno i trzeźwo. Kochają naturę, przede wszystkim zaś lasy i morza. Bardzo czuli na płeć odmienną, pod wpływem zawodów uczuciowych załamują się i odosobniają, poświęcają się całkowicie jakiejś wielkiej idei. Bardzo pragną sławy, oklasków, nie znoszą jednak pochlebstw. Zdobywają prawie zawsze wysokie stanowiska, bogactwa, honory. Będąc całkowicie kulturalni i indywidualni, emanują wokół siebie atmosferę nieprzeciętności.

Głuptaki

Zrodzeni pod ujemnym wpływem Słońca są wzrostu niskiego. Blond włosy, zwijające się w loki, cera ciemno-żółtawa. Źle widzą, czasami zezują. Ubierają się bardzo ekscentrycznie, pragną zawsze i we wszystkim wyróżnić się i uzyskać pierwszeństwo.

Niedyskretni, nielogiczni, gadulstwem swoim i plotkarstwem robią wiele krzywd i zrażają do siebie zupełnie. Mają też wrogów, dzięki którym utrudniają sobie życie. Pragną uchodzić za artystów, ale nie mają najmniejszego talentu, choć sami wierzą bezwzględnie w swoje zdolności. Wyśmiewani i wyszydzani uporem starają się wybić mimo stawianych im przeszkód. Przyjmują jednak z rezygnacją niepowodzenia, starając się uciec przed nimi.

Wybitnie zdolni

Połączenie Słońca z Merkurym daje cerę miodu, oczy średniej wielkości, szare, błyszczące, wilgotne, głębokie, mądre. Wzrost więcej niż średni, zbudowani harmonijnie. Ruchy zręczne, trochę nerwowe.

Połączenie tych wpływów daje przenikliwość, umysł syntetyczny, w lot chwytający okazje. Lubią się uczyć i celują w naukach, posiadają duże zdolności handlowe. Zrównoważeni o głębokim poczuciu sprawiedliwości. Bardzo logiczni, mówią barwnie i płynnie. Życie ich układa się względnie łatwo.

Mocni ludzie

Połączenie Słońca z Marsem daje wzrost wysoki, budowę ciała mocną, trochę ociężałą, chód sprężysty, wojskowy. Cerę mocno różową z krwistymi żyłkami. Włosy jasno - szatyn. Oczy średnie o wyrazie przenikliwym, ale wesołym i łagodnym.

Są to ludzie z silną wolą, śmiali, wytrwali, energiczni, mocni. Bardzo ruchliwi. Wszelkie ich poczynania cechuje wielki rozsądek, logika, zrównoważone i taktowne podejście. Wybijają się w karierze wojskowej.

Naiwni

Połączenie Słońca z Wenerą daje wzrost średni, w formie elegancji i pełny gracji. Cerę biało - różową, włosy ładne, gęste. Oczy rozmarzone, trochę jakby przymglone, bardzo pociągające.

Są to ludzie o jak najbardziej dodatnich cechach charakteru, a więc bardzo szlachetni, prawi, dobrzy, trochę naiwni i łatwowierni, zbytnio starają się wszystkim podobać.

Kobiety pod tymi wpływami urodzone są nawskroś szlachetne, pociągające, pełne wdzięku, bardzo kochające i umiejące się poświęcać. Wszystko robią i do wszystkiego podchodzą z wyjątkową bezpośredniością i prostotą.

Marzyciele

Połączenie Słońca z Księżycem daje cerę białą, świeżą z ładnymi kolorami. Oczy podłóżne ciemno - brązowe, brwi łukowate, twarz raczej okrągła.

Charakterystyczne ich cechy to wielka imaginacja, tonąc w marzeniach chodzą po ziemi jak lunatycy. Z tej racji przeżywają dużo rozczarowań i rozterek. Posiadają zdolności medialne i chętnie zajmują się wiedzą tajemną.

IN - TAO.

Ludzki sędzia i matematyka
24 minuty aresztu

Sędzia grodzki w Saint-Louis (USA) miał do osądzenia sprawę, w której stawał biedny włóczęga, oskarżony o przywłaszczenie 60 dolarów. Oskarżony przyznał się do swego czynu. Sędzia C. Hicks oświadczył w motywach ustnych wyroku:

„Prawo nie pozwala mi na wyjęcie tego przestępstwa spod ustawy karnej. Ale nie zabrania mi godzić sprawiedliwości z wyrozumiałością. Zastosuję zatem do oskarżonego taryfę bankiera R. Whitney'a. Człowiek ten zdefraudował sześć milionów i został skazany na pięć lat więzienia. Czyni to dokładnie rok więzienia za każde 1.200.000. Suma ta podzielona na ilość dni w roku czyni niespełna 4.000 dziennie, 160 zaś na godzinę. Ponieważ przywłaszczył pan sobie 60 dolarów, skazuję go na 24 minuty aresztu. Proszę usiąść na tym oto krześle i siedzieć spokojnie przez 24 minuty. Potem może pan sobie pójść, ale proszę nie powtarzać tego eksperymentu".

Los
i prezent ślubny

Ciekawy zbieg okoliczności zdarzył się przed kilku dniami w Paryżu. Pewien robotnik, nie posiadający żadnych oszczędności, ofiarował swej córce jako prezent ślubny los loteryjny.

Nazajutrz, w dzień ślubu, było ciągnienie — na los ofiarowany padła główna wygrana. Można sobie wyobrazić radość całej rodziny.



16

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Serafin Grzdyl wyleciał z posady. Nie przejmuje się tym zbytnio, stara się tylko zyskać protekcję podstarzałej starościny, co mu się udaje bez trudności. Z jednej strony starościna, z drugiej dyrektorowa, z którą łączy Grzdyla zadawniony stosunek.

W międzyczasie dzięki stosunkom Grzdyla, szwagier jego, Maniewicz, otrzymuje roboty przy budowie lotniska, a Grzdyl, za poparciem starosty, obejmuje posadę sekretarza magistratu, zresztą wbrew woli zarządu miasta.

Zredukowany sekretarz magistratu, Żebrowski, jest w ciężkich warunkach, kiedy spadają mu, jak z nieba, dwie propozycje współpracy: ze strony spółdzielni zarobkowej i ze strony Grzdyla w LOPP.

— To rozumiem — rzekła, — nawiążesz stosunki z wpływowymi osobami i kto wie, czy przez nie nie wrócisz na należne ci stanowisko; kto wie nawet czy nie dostałbyś się do starostwa. Boże, co ja bym dała za to, abyś był na państwowej posadzie. A z tą spółdzielnią nie będziesz chyba się wiązał.

— Dlaczego? Mówił mi dzisiaj Gębicki, że starosta jest im przychylny.

— Czyżby?

— Właśnie. I ksiądz dziekan popiera i doktór Mazurek.

— Tii! co to za poparcie — mruknęła pani.

VI.

Ponieważ pan burmistrz Gółka był niezdrów i nie mógł pojechać do Warszawy w sprawie pożyczki na różne wymyślne inwestycje w postaci bruków i kilku studzien, zatem zastąpić go miał pan sekretarz Grzdyl, jako należycie reprezentacyjny. Wyznaczono diety i dano sutą zaliczkę na koszty. Równocześnie zaś Grzdyl miał załatwić w stolicy różne interesy ligowe, wobec czego otrzymał również diety i zwrot kosztów podróży. Zapewniwszy sobie w ten sposób swobodny pobyt w Warszawie, pewnego wieczoru wyruszył Grzdyl w podróż.

Następnego dnia koło południa oczekiwał na dworcu Głównym nadejścia pociągu pośpiesznego od strony Niechcic. Wysiadła z niego starościna i wnet Grzdyl zaopiekował się panią i jej neseserem polecając numerowemu dostawienie waliz do taksówki.

— Pokój zamówiłem — informował starościnę w drodze — i stosownie do życzenia pani starościny na drugim piętrze.

— A pan gdzie się umieścił?

— Znacznie wyżej, pani starościno, na czwartym.

— Doskonale, tylko niech mnie pan nie tytułuje tak ciągle, to dobre w Niechcicach, w Warszawie zaś będziemy zwykłymi znajomymi. A propos, ma pan jakie plany na wieczór?

— Dotychczas nie.

— Zatem w hollu pożegnamy się i proszę tam czekać na mnie o pół do ósmej. Chcę być na operetce lub farsie. Loży niech pan nie kupuje, wystarcza krzesła — dysponowała starościna.

W oznaczonym czasie Grzdyl przebrany w świeżo nabyty elegancki garnitur, jaśniejący niedbałym uśmiechem i lustrzanym połyskiem lakierowanych półbutów, ściągał na siebie spojrzenia wszystkich obecnych w hollu kobiet. Nie zwracał na nie uwagi, dyskretnie spoglądając na drzwi windy, w których lada chwila ukazać się mogła starościna. Jakoż nie kazała na siebie długo czekać. Wszystko co w ciągu kilku godzin mogli wykonać łącznie doskonały fryzjer i „Institut de beaute", składało się na wygląd starościny. Grzdyl stanął olśniony.

— Ach, jak to dobrze, że pan już jest — uśmiechnęła się starościna — tak nie lubię czekać. Bilety pan ma?

— Naturalnie. Czy jedziemy zaraz? — poinformował się, a na potakujący gest starościny polecił zawołać taksówkę.

W teatrze Grzdyl bawił się całym sercem, natomiast starościna po drugim akcie zaczęła okazywać wyraźne znudzenie. Na propozycję wyjścia odpowiedziała jednak odmownie, twierdząc, że i tak nie mają lepszego sposobu zabicia czasu przed kolacją, ostatecznie wszakże w połowie następnego aktu wstała i, nie bacząc na sykanie publiczności, skierowała się ku wyjściu. Grzdyl z obowiązku wyszedł za nią.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 Z.
REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Warszawa, ul Zgoda
Telefony Redakcji: 5.25-08; 5.25-10; 5.25-11
Do rozmów międzymiastowych 5.25-09.
Administracja czynna od 9—17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18.
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
Konto rozrachunkowe Nr. 218.

ZAKŁADY DRUKARSKIE F. WYSZYŃSKI i S-ka. WARSZAWA, ZGODA 1.